Nr. 25 Niedziela, 31 stycznia 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Dyskusja w sprawie samorządu.

Rządowy projekt ustawy o częściowem uregulowaniu samorządu terytorjalnego, jest przedmiotem ożywionej dyskusji zarówno na forum Sejmu, jak i na łamach prasy. Są w tej chwili wszelkie dane ku temu, że sprawa samorządu rychło będzie załatwiona. Że nastąpi odrodzenie tej instytucji, mającej ogromne znaczenie, ileże budzi w społeczeństwie zainteresowanie dla spraw ogólnych, zmusza je do żywszej inicjatywy w życiu publicznem, jest wreszcie jednym z najbardziej zasadniczych przejawów autonomji, którą w interesie pielęgnowania uczuć obywatelskich należy w Państwie popierać i rozwijać.

Polityka centralistyczna, przeważająca w parlamentarnych rządach odrodzonej Polski, powstrzymywała rozwój samorządu; dopiero Rząd obecny zrozumiał, że brak prawdziwego samorządu paraliżuje żywe siły społeczeństwa i w szybkiem stosunkowo tempie przygotował ustawę, stanowiącą ogromny postęp w porównaniu ze stanem dotychczasowym.

Treść i walory rządowego projektu omówiliśmy w jednym z poprzednich wstępnych artykułów. Dziś wypadnie z kolei podać głosy sprzeciwów, jakie projekt ten wywołał.

Oponuje tedy i protestuje — bo to za swe powołanie i swój obowiązek uważa — opozycja wszystkich odcieni.

Biada więc „Gazeta Warszawska", że „nietylko interesowi ludności, ale także interesowi Państwa (?) sprzeciwia się zbyt daleko idąca unifikacja. Nie ma takiej formuły, którąby zgodnie z interesami Państwa mogła ująć w jednolitym przepisie samorząd Małopolski Wschodniej i Wielkopolski, Wołynia i Mazowsza". Biada więc, że rządowy projekt hołduje idei jednolitego państwa, jednem prawem się rządzącego i jednolite instytucje mieć pragnącego.

Lwowski tegoż dziennika pobratymiec „Kurjer Lwowski" narzeka znowu, że „projekt przekreśla zasadę odrębności administracji samorządowej, przeciwnie, włącza organizację samorządu do organizacji państwowej, wychodząc z założenia jedności administracji publicznej, przy której samorząd terytorjalny nie jest organizacją zamkniętą dla własnych celów, lecz uzupełnieniem administracji rządowej".

W ten sam deseń roztacza swe żale „Nasz Przegląd". Sili się on na niewłaściwy w tem miejscu i dość naiwnie brzmiący dowcip: „O projektowanym samorządzie można powiedzieć, że to będzie nie „samorząd", lecz „samrząd". Sam Rząd będzie mógł w nim robić, co się mu spodoba".

„Robotnik" najwięcej łez wylewa nad projektowaną ordynacją wyborczą do ciał samorządowych i równocześnie rozdziera szaty na myśl utracenia „dotychczasowej, demokratycznej ordynacji wyborczej". Ta dotychczasowa ordynacja odznaczała się rzekomo, wedle tego pisma, „wielką prostotą; wynik był możliwie wiernem, fotograficznem odbiciem woli wyborców, wypowiedzianej w sposób niedwuznaczny".

Na te wszystkie, nie rzeczowemi a ubocznemi względami, dyktowane głosy może być tylko jedna odpowiedź: Wszyscy ci opozycjoniści wciąż jeszcze niosą w sobie bakcyla naszej półtorawiekowej niewoli. Nie mogą żadną miarą wyzbyć się dziedzictwa z okresu zaborczego, w którym rozbudowany samorząd był tą jedyną „źrenicą wolności". Zapominają, że dzisiaj żyjemy w Państwie własnem i że wszystkie wysiłki muszą być skoordynowane w kierunku utrwalenia i umocnienia jego bytu. W ciężkim okresie przesilenia gospodarka finansowa samorządu bardziej, niż kiedykolwiek wymaga czynnej i mądrej opieki. Jeżeli zaś chodzi o stronę polityczną sprawy, to samorząd ma być szkołą wychowania obywatelskiego, nie zaś, — jakby niektórzy chcieli — przedszkolem rozwydrzenia politycznego i partyjnego.

Projekt umiejętnie i stanowczo likwiduje wreszcie ten fatalny obraz administracji rządowej i samorządowej jako potęg z sobą walczących. W miejsce tego wprowadza świadomość, iż są to instytucje administracji publicznej, znajdujące w jedności źródło i podstawę do harmonijnej kooperacji. Problem nadzoru i kontroli musiał być załatwiony tak, jak to uczynił projekt, wobec braku samorządu najwyższego stopnia, jak i nierozbudowanego sądownictwa administracyjnego. Konsekwencją tego stanu rzeczy musiało być obciążenie Rządu zadaniem nadzoru. Funkcja zaś nadzoru nie może być wykonana inaczej, jak w drodze stałej, ciągłej i pilnej kontroli. Zagadnienie zaś tego nadzoru zmierza nie do ograniczenia swobody samorządu, lecz do zapobiegnięcia jego ewentualnym wykolejeniom.

Rezultatem wielomiesięcznej pracy i owocem zespolenia troski o zdrowy, równy i trwały rozwój samorządu z doświadczeniami, poczynionemi u nas w tej dziedzinie życia społecznego jest przedłożony Parlamentowi projekt. Położenie naszego samorządu było pod względem ustawodawczym rozpaczliwe. Żadna dzielnica nie była objęta tak wielką masą ustaw i w żadnej nie przejawiało się rozbicie dzielnicowe tak silnie, jak w samorządzie terytorjalnym. Ten stan wymagał jak najrychlejszego zjednoczenia w imię zespolenia byłych dzielnic i w imię usprawnienia administracji samorządowej.

———

Z ostatniej chwili.

Chiny wypowiedziały wojnę Japonji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 stycznia. Agencja Reutera donosi oficjalnie z Londynu, że Chiny wypowiedziały wojnę Japonji.

Szanghaj, 30 stycznia. (PAT.) Aczkolwiek zawieszenie broni teoretycznie obowiązuje, z dzielnicy Chapei dochodzą nieustannie odgłosy karabinów maszynowych. W dzielnicy tej szaleje olbrzymi pożar. 10.000 ochotników strzeże koncesji międzynarodowej. Z Nankinu miały przybyć najlepsze oddziały Czang-Kai-Szeka, co spowodowało jeszcze gorętsze walki.

Szangahj, 30 stycznia. (PAT.) Dziś, dnia 30 bm. o godzinie 5.30 nad ranem wedle czasu lokalnego, większa część Chapei, chińskiej dzielnicy Szangghaju, stoi w płomieniach, dochodzących do wysokości 20 do 30 metrów. Pożar stopniowo zbliża się do koncesji międzynarodowej. Odgłosy strzałów karabinów maszynowych ani na chwilę nie ustają.

Tokio, 30 stycznia. (PAT). Naprężenie w stosunkach sowiecko - japońskich wzrasta w związku z nieudzieleniem przez władze sowieckie zezwolenia na przewóz wojsk japońskich do Charbina koleją wschodnio-chińską. Z Czang Czun donoszą, że Japończycy postanowili objąć na jakiś czas kontrolę nad odcinkiem południowym kolei wschodnio-chińskiej, przeciwko czemu wystąpiły czynniki zarówno sowieckie jak i chińskie. Jak donoszą z Charbina 3.000 sowieckich urzędników kolejowych dostarczyło broni komendantowi chińskiemu Ting-Czao.

Szanghaj, 30 stycznia. (PAT). Zarówno Chińczycy jak i Japończycy trwają na swych pozycjach. Z Nankinu przybywają w dalszym ciągu posiłki chińskie.

Tokio, 30 stycznia. (PAT). Minister spraw zagr. powiadomił ambasadora angielskiego, iż Japonja nie podejmie żadnych działań na terenie koncesji międzynarodowej bez porozumienia się z władzami lokalnymi. Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych dal równocześnie do zrozumienia, iż w razie powoływania się na art. 10 i 15 statutu Ligi, Japonja byłaby zmuszona wycofać się z Ligi Narodów.

Przedstawiciele Klubu Narodowego

opuścili salę obrad Komisji budżetowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 stycznia. Dziś przedpołudniem Komisja budżetowa Sejmu przystąpiła do debaty nad ustawą skarbową. Referat generalny wygłosił pos. Miedziński, charakteryzował sytuację gospodarczą i finansową Państwa oraz polemizował z wywodami ekonomiczno-politycznemi przedstawicieli opozycji.

Po przemówieniu referenta, zabrał głos pos. Rybarski (Klub Nar.), który oświadczył, że mowa pos. Miedzińskiego obraża bezpośrednio członków jego klubu, biorących udział w pracach budżetowych i dlatego na znak protestu Klub Narodowy opuszcza salę obrad.

Obrady toczyły się w dalszym ciągu. Po dyskusji zabrał głos Minister Skarbu, Jan Piłsudski.

———

Liga Narodów jednomyślnie potępia

akcję Ukraińców w Małopolsce Wschodniej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 stycznia. Agencja Iskra donosi z Genewy, że na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu Rada Ligi przyjęła do wiadomości raport referenta spraw mniejszościowych, delegata Japonji dr. Sato w sprawie petycji ukraińskich.

Raport ten między innemi stwierdza, że działalność, jaką rozwinęły pewne organizacje mniejszościowe na terenie Małopolski Wschodniej była wybitnie rewolucyjna i szkodliwa dla Państwa polskiego. Dalej raport podkreśla, że przepisy o ochronie mniejszości nie mogą skłonić Ligi Narodów do wzięcia w obronę tego rodzaju akcji. Wyjaśnienia Rządu polskiego w tej materji są dostateczne i usuwają wszelkie podejrzenia o ucisku Rządu polskiego wobec mniejszości ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej i nadużywania przez Rząd wobec mniejszości siły.

Oświadczenie Rządu polskiego co do stosunków w Małopolsce Wschodniej dr. Sato przyjmuje do wiadomości w swoim raporcie tem więcej, że deklaracja Ministra Pierackiego w Komisji sejmowej stanowi korzystną ilustracje polityki Rządu polskiego wobec mniejszości ukraińskiej.

Ten znamienny raport dr. Sato Rada Ligi przyjęła jednomyślnie. Jedynie przedstawiciele Anglji, Niemiec, Irlandji i Norwegji wyrazili żal, że poszkodowani w czasie pacyfikacji nie otrzymali odszkodowania.

Siły zbrojne Stanów Zjedn.

Stanowisko, jakie zajęły Stany Zjednoczone w obecnej, ostatniej fazie inwazji japońskiej do Chin, a zwłaszcza wobec zajęcia Szanghaju przez wojska japońskie, pozwala przypuszczać, iż okres biernej polityki Stanów na Pacyfiku ma się ku końcowi. Antagonizmy amerykańsko-japońskie zaostrzyły się i zaogniły tak bardzo, iż możliwości interwencji zbrojnej Stanów zjednoczonych na spornych terenach i wodach Dalekiego Wschodu nie są wykluczone.

Interesującą zatem i na czasie będzie dzisiaj odpowiedź na pytanie — jakiemi siłami zbrojnemi wogóle dysponują Stany Zjednoczone?

Jeśli chodzi o kwestję Pacyfiku w pierwszym rzędzie wchodzą w grę siły zbrojne na morzu i lotnictwo. Flota wojenna amerykańska, unormowana liczebnie na podstawie paktu Waszyngtońskiego z r. 1923, który obowiązuje także i Japonję, nie może liczyć więcej, niż 15 wielkich pancerników bojowych o ogólnej pojemności maksymalnej 525.000 tonn. Według zaś danych z r. 1930, flota wojenna Stanów Zjednoczonych liczyła: 18 pancerników, 3 wielkie krzyżowce 16 lekkich krzyżowców, 233 torpedowce i kontrtorpedowce, 84 łodzie podwodne, oraz 3 okręty awjonetki.

Flota powietrzna amerykańska składa się z 53 eskadr płatowców w stanie czynnym i 45 eskadr w rezerwie.

Armja regularna liczy 12.382 oficerów i 118.750 szeregowców. Na wyspach Filipińskich, które stanowią amerykańską bazę wojenną morską na południe od Japonji, znajduje się garnizon w sile około 12.000 ludzi, a pozatem stacjonują tam okręty wojenne, mające do dyspozycji doki, arsenały, składy. Na wyspach Hawajskich załoga amerykańska sięga 16.000 ludzi. Główny port wojenny na Hawaji — Pearl Harbour — jest silnie ufortyfikowany i stanowi pierwszą stację morską dla floty wojennej, która wypływa z kanału Panamskiego na wody Pacyfiku.

Przytoczone wyżej cyfry i dane nie ujmują, rzecz prosta, potencjalnej siły ofensywnej Stanów Zjednoczonych, która, dzięki ich zasobom naturalnym oraz potężnemu przemysłowi, może rozwinąć się bardzo szybko.

Or.

Demonstracyjne wnioski opozycji

odrzucił wczoraj Sejm na plenarnem posiedzeniu.

Warszawa, 30 stycznia. (PAT.) Wczorajsze plenarne posiedzenie Sejmu otworzył marszałek Świtalski o godzinie 16-tej.

Po referacie posła R u b l a przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o przystąpieniu Polski do konwencji między państwami sukcesyjnemi w sprawie uregulowania wypłaty zaopatrzeń.

Z kolei poseł L e c h n i c k i zreferował ustawę o ułatwieniu spłat w rolnictwie. Wedle tej ustawy, celem uzyskania środków pieniężnych na spłatę zaległości z tytułu podatków oraz uciążliwych długów, właściciele nieruchomości ziemskich będą upoważnieni do przeprowadzania parcelacji. Po dyskusji w głosowaniu wszystkie poprawki mniejszości odrzucono a ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu w brzmieniu komisyjnem.

Następnie pos. S c h i m m e l referował nowelę do ustawy o pomocy na odbudowę budynków zniszczonych przez wojnę, oraz wniosek stronnictwa ludowego w tej samej materji. Ogólna ilość odbudowanych budynków wynosi 1,627.000. Pozostało jeszcze do odbudowania 162.805. Jeszcze 30.000 rodzin jest bez dachu. O umarzaniu pożyczek na odbudowę do wysokości 70 prc. decydowały dotychczas komisje wojewódzkie, o całkowitem zaś umarzaniu Ministerstwo Robót Publ. Obecna nowela nadaje komisjom wojewódzkim nieograniczone prawo do umarzania pożyczek. Umarzanie to ma być traktowane indywidualnie. Wniosek Str. Lud. tem się różni od przedłożenia rządowego, że zmierza do tego, by traktować sprawy nie indywidualnie, lecz generalnie.

W głosowaniu ustawę przyjęto w brzmieniu Komisji w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pos. I d z i k o w s k i (BBWR) zreferował projekt ustawy, upoważniającej Ministra przemysłu i handlu do udzielania prawa zabudowywania, oraz do zbywania i zamiany gruntów państwowych w Gdyni. W Gdyni blisko portu Ministerstwo posiada duże tereny, przeznaczone na przedsiębiorstwa przemysłowe. Osiedlanie się tam przedsiębiorstw prywatnych napotyka na trudności, gdyż sprzedaż ziemi musi być uchwalona przez Sejm. Projekt upoważnia Ministra przemysłu i handlu do swobodnego dysponowania tymi terenami, które pozostają w jego zarządzie. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

nawiał się z jakiego jeszcze punktu widzenia możnaby tę sprawę rozpatrywać i który omawiał wszystkie paragrafy proponowanego wniosku o nadzwyczajnej komisji, podniósł złą strukturę prawną i zakończył: „Jeżeli Panowie stawiacie pytanie, czy chcemy wyjaśnić sprawę, czy nie chcemy, to odpowiemy na to, że dla nas wyświetlił ją już ówczesny Premjer, który w odpowiedzi na interpelacje Panów oświadczył, że w Brześciu żadnego znęcania się nie było“ — marszałek zawiadomił Izbę, że wpłynął wniosek formalny pos. Gwiżdża o przerwanie dyskusji. Wniosek ten przyjęto.

Po przemówieniu pos. Winiarskiego wniosek opozycji odrzucono, a przyjęto wniosek Komisji.

PPS. wnosi o uchylenie

nowego regulaminu więziennego.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania Komisji prawniczej o wniosku PPS. w sprawie uchylenia rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości, wprowadzającego regulamin więzienny.

Sprawozdawca pos. W i e r c i ń s k i (BBWR) stwierdza, że komisja przekonała się, iż wnioskodawcy nie mają właściwie nic do zarzucenia nowemu regulaminowi prócz tego, że nie wprowadza on specjalnych przepisów dla więźniów politycznych. Referent podkreśla, że niema w Polsce żadnych podstaw do tego, aby przed uchwaleniem ustawy o przestępstwach politycznych wprowadzić do rozporządzenia wykonawczego i do ustawy o organizacji więziennictwa pojęcie przestępstwa politycznego. Mówca stawia wniosek o odrzucenie wniosku PPS.

Po dyskusji i po ponownem przemówieniu referenta odrzucono w głosowaniu wniosek PPS. a przyjęto wniosek komisji.

Posiedzenie Sejmu zakończyło się o godz. 23.15. Następne posiedzenie odbędzie się w dn. 4 lutego o godz. 15.

Fiasko komunistów polskich w Saksonji.

Lipsk, 29 stycznia. (PAT). Szumnie reklamowany wiec komunistów polskich w Lipsku, którzy mimo szczupłej liczby zwolenników rozwijają wśród wychodźtwa polskiego ożywioną działalność antypaństwową i wywrotową, skończył się zupełnem fiaskiem, gdyż policja lipska odmówiła zezwolenia na odbycie zebrania. Przedewszystkiem jednak komuniści natrafili na zdecydowaną postawę robotników polskich, przybyłych gremjalnie dla udzielenia należnej odprawy rozbijaczom życia polskiego. Jako referent przemawiać miał poseł do Reichstagu A. Jadacz z Berlina, wydawca dziennika komunistycznego „Głos pracy“.

Poincaré o planach odwetowych Niemiec.

Paryż, 29 stycznia. (PAT). Poincaré zamieszcza w ostatnim numerze „Illustration“ artykuł, poświęcony duchowi odwetu w Niemczech. To, co jest dziś najbardziej niebezpieczne w nastroju rewanżowym Niemiec — pisze Poincaré, — to bynajmniej nie to, że naród pokonany szuka sposobu uzyskania zwycięstwa, lecz, że naród ten solidaryzuje się ślepo z wytycznemi dawnego regime'u i nie stawia sobie za punkt honoru, ażeby stać się wreszcie istotną demokracją, świadomą swych celów i szczerze pacyfistyczną. W obliczu tych smutnych spostrzeżeń — powiada Poincaré — zmuszeni jesteśmy dbać jaknajusilniej o bezpieczeństwo Francji i domagać się od rządu francuskiego wprowadzenia w dalszym ciągu bez zmiany polityki wojskowej Maginota.

Kongresy górników.

Katowice, 29 stycznia. (PAT). Zespół Pracy Związków Zawodowych zwołał na niedzielę 31 bm. Kongres Rad załogowych górników. Na Kongresie zapaść ma ostateczna uchwała co do stanowiska Związków wobec obniżki płac. Podobny Kongres zwołuje oddzielnie Centr. Zw. Górników.

Wniosek Ludowców w sprawie

nadużywania raportów policyjnych.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie Komisji prawniczej o wniosku posłów Str. Lud. w przedmiocie nadużywania raportów policyjnych i oddziaływania na tok spraw sądowych w celu niedopuszczenia do wyświetlenia sprawy brzeskiej.

Sprawozdawca pos. B o g d a n i (BBWR) oświadcza, że wniosek Str. Lud. dąży do pociągnięcia do odpowiedzialności tych organów administracyjnych, które rzekomo fałszywemi raportami wprowadziły w błąd Sąd Najwyższy i wpłynęły na tok wymiaru sprawiedliwości. Chodzi tu o proces „Gazety Bydgoskiej“, który toczył się w sądzie grodzkim w Bydgoszczy i na skutek tych raportów został przekazany sądowi w Toruniu. Sąd Najw. umotywował swój krok tem, że ze sprawozdań władz bezpieczeństwa wynikało, iż na terenie Bydgoszczy wytworzył się w związku ze sprawą wśród ludności stan podniecenia, który zagrażał spokojowi publicznemu i mógł zahamować wymiar sprawiedliwości. Otóż nikt nie będzie miał odwagi zaprzeczyć, twierdzi referent, że wówczas prasa opozycyjna donosiła o osobach świadków odwodowych, o zamierzonym przyjeździe dziennikarzy zagranicznych itd., można więc było spodziewać się demonstracji i władze musiały działać profilaktycznie. Referent postawił w konkluzji wniosek o odrzucenie wniosku Str. Lud.

Pos. K r y s a (Str. Lud.) wyraża opinję, że Klub, składając swój wniosek, kierował się tylko względami na dobro wymiaru sprawiedliwości.

Pos. P a w l a k (NPR) twierdzi, że przyczyny przeniesienia procesu do Torunia szukać należy nie w tem, że w Bydgoszczy mogłyby powstać jakieś zamieszki, lecz chodzić miało rzekomo o usunięcie sędziego, który zgodził się na przesłuchanie więźniów brzeskich.

Pos. N o w o d w o r s k i (Kl. Nar.) podkreśla, że przepis o przenoszeniu spraw z sądu właściwego do innego, może być stosowany w wypadkach wyjątkowych. Mówca zastanawia się, czy w wypadku omawianym zaszło coś, co usprawiedliwiłoby zastosowanie tego przepisu.

Po odpowiedzi referenta pos. Bogdaniego, Sejm większością głosów wniosek Str. Lud. odrzucił.

Echa sprawy „brzeskiej“.

Przystąpiono do wniosku PPS., Str. Lud., NPR. i ChD. o nadzwyczajnej Komisji do zbadania sprawy znęcania się nad więźniami w Brześciu.

Sprawozdawca pos. M o s z y ń s k i (BBWR) oznajmia, że Komisja prawnicza uchwaliła odrzucenie tego wniosku ze względu na to, że jest on sprzeczny z Konstytucją i całokształtem polskiego ustawodawstwa. Wniosek zmierza do utworzenia instytucji, równorzędnej sądom. Wniosek jest jednym jeszcze aktem systematycznie prowadzonej przez opozycję akcji, mającej na celu podrywanie zaufania do organów wymiaru sprawiedliwości.

W dyskusji pos. P u ż a k (PPS) nie przeczy, że jeśli chodzi o skład tej komisji, to wprowadza on pewną nowość, mianowicie delegacje wydziałów prawnych. Dalej podnosi, że argument, iż powyższy wniosek sprzeciwia się proceduralnym przepisom postępowania sądowego, nie wytrzymuje krytyki.

Pos. T e m p k a (ChD) powtarza fakty, znane z interpelacji brzeskiej i stwierdza, że wybór nadzwyczajnej komisji sejmowej nie stoi w żadnej sprzeczności z Konstytucją.

Po przemówieniu pos. T e r l i k o w s k i e g o (BBWR) który zasta-

Zjazd Wojewodów w Warszawie.

Warszawa, 29 stycznia. (PAT). W dniu dzisiejszym odbył się w Warszawie Zjazd Wojewodów z całej Rzeczypospolitej pod przewodnictwem Ministra Spraw Wewnętrznych Pierackiego. Na Zjeździe omawiane były sprawy zwalczania bezrobocia, oraz sprawy bieżące.

O uzdrowienie gospodarki komunalnej.

Warszawa, 29 stycznia. (PAT). Dnia 29 b. m. w Prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem dr. Jaroszyńskiego odbyło się drugie posiedzenie Komisji uzdrowienia gospodarki komunalnej. Poza członkami Komisji w posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele Związku Miast Polskich, Związku powiatów, Polskiego Banku Komunalnego, Komunalnego Banku Kredytowego oraz Gł. Urzędu Statystycznego. Po zreferowaniu sprawy zadłużenia Związków komunalnych przez dyr. Strzeleckiego, przedstawiciele centralnych organizacji samorządowych zreferowali swoje postulaty, dotyczące powyższego zagadnienia.

Zawieszenie broni w Szanghaju.

Trudne położenie Rady Ligi Narodów.

Waszyngton, 29 stycznia. (PAT). Wedle doniesienia agencji Reutera, Japończycy i Chińczycy zawarli układ, wstrzymujący walki w Szanghaju poczęwszy od dnia jutrzejszego, godzina 12 wedle czasu Greenwich. Wiadomość tę potwierdzają oficjalnie w Londynie.

Genewa, 29 stycznia. (PAT). Sytuacja w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego uległa w dniu dzisiejszym radykalnej zmianie wskutek zajęcia Szanghaju, oraz otrzymania nowych instrukcyj przez delegację chińską. Wystosowała ona do sekretarjatu generalnego Ligi notę, w której stwierdza, że konflikt doszedł do punktu, w którym może nastąpić natychmiastowe zerwanie stosunków między Chinami i Japonją i domaga się formalnego zastosowania do tego konfliktu art. 10 i 15 paktu Ligi.

Genewa, 29 lutego. (PAT). Popołudniowe posiedzenie Rady poprzedzone było obradami Komitetu 12-tu, wskutek czego rozpoczęło się z godzinnem opóźnieniem. Na wstępie Paul Boncour streścił uzgodnioną w dniach ostatnich deklarację podkreślając, że obecnie straciła ona na aktualności wobec nowych wydarzeń. Następnie wygłosili przemówienia przedstawiciele stron, z których deklaracji wynika przedewszystkiem, że istnieją dwie zupełnie rozbieżne wersje co do przebiegu wydarzeń w Szaghaju. Zdaniem przedstawiciela Chin przyczyną walk było wylądowanie marynarzy japońskich, natomiast wedle reprezentanta Japonji wylądowanie było zgodne z decyzją, powziętą przez komendantów flot zagranicznych, którzy podzielili pomiędzy siebie zadanie utrzymania porządku. Pozatem delegat japoński kwestjonował słuszność odwołania się Chin do art. 15 paktu, oraz wysunął tezę, że rozpoczęcie procedury z art. 15 anuluje wszystko, co Rada dotąd uczyniła na podstawie innych artykułów. Teza ta nie została jednak uznana przez przewodniczącego, który wykazał, że Rada nie może się uchylić od zastosowania art. 15, gdy jeden z członków Ligi tego żąda, oraz że obie procedury mogą być równoczesne.

Rada następnie uznała, że należy rozpocząć procedurę, przewidzianą przez art. 15, wedle którego sekretarjat generalny zarządza aktami w danej sprawie i przyjęła do wiadomości oświadczenie sekretarza generalnego, że postara się uzyskać informacje na miejscu. Sekretarz generalny wyraził przytem nadzieję, że obie strony złożą mu swe uwagi i zapowiedział postawienie konkretnych propozycji. W zakończeniu Paul Boncour wezwał przedstawicieli stron, aby zatelegrafowali do swych rządów, przedstawiając zaniepokojenie Rady.

Szanghaj, 29 stycznia. (PAT). Samoloty japońskie w dalszym ciągu bombardowały Chapei, gdzie szerzy się gwałtowny pożar. Obecnie walka osłabła, obie strony umacniają osiągnięte pozycje. Dowództwo japońskie oczekuje na przybycie 12 pancerników japońskich. Część 19 armji kantońskiej z rejonu Nankinu i 3 dywizja gwardji narodowej skierowane zostały przez dowództwo armji do Szanghaju. Podczas bombardowania jedna bomba zrzucona z samolotu japońskiego upadła na ulicę w dzielnicy międzynarodowej, gdzie wyrządziła duże szkody.

Szanghaj, 29 stycznia. (PAT). Chińska Izba handlowa ogłosiła strajk generalny. Wszystkie banki chińskie zostały zamknięte. Jednocześnie wstrzymano załatwianie wszelkich interesów.

Nankin, 29 stycznia. (PAT). Wczoraj w czasie walk w dzielnicy Chapei w Szanghaju wojska chińskie miały zdobyć 4 samochody pancerne japońskie. W wyniku walki zginęło lub odniosło rany około 300 Chińczyków.

Szanghaj, 29 stycznia. (PAT). Dworzec w dzielnicy Chapei został całkowicie zniszczony przez pożar, który powstał wskutek bombardowania. Pożar przeniósł się częściowo w głąb dzielnicy Chapei.

Interwencja wielkich mocarstw u rządu japońskiego.

Londyn, 29 stycznia. (PAT). W kołach rządowych Wielkiej Brytanji uważać mają zasadniczo myśl Ameryki zajęcia się całokształtem sytuacji w Chinach za słuszną, ale uważają, że problem ten nie może być traktowany pod kątem widzenia akcji przeciwjapońskiej, lecz tylko pod kątem widzenia kooperacji z Japonją. Biorąc przedewszystkiem za punkt wyjścia w danej chwili traktat, dotyczący specjalnie Dalekiego Wschodu, mianowicie konwencję waszyngtońską, rząd brytyjski zaproponował dziś popołudniu przez swego ambasadora w Waszyngtonie rządowi amerykańskiemu, aby na razie, jako pierwszy i najbardziej przez chwilę wskazany krok, wystąpić wspólnie w ramach konwencji waszyngtońskiej, ostrzegając Japonję przed działaniem na własną rękę w obrębie dzielnicy międzynarodowej w Szanghaju oraz przed blokowaniem wolnego dostępu do rzeki Jang Tse. Propozycja ta jest obecnie rozważana w Białym Domu, gdzie odbywa się narada pod przewodnictwem Hoovera. W związku z sytuacją wynikłą w tej sprawie, minister spraw zagr. Simon odłożył swój wyjazd do Genewy.

Londyn, 29 stycznia. (PAT). Utrzymując odpowiedź, udzieloną Ameryce ściśle w ramach konwencji waszyngtońskiej, Wielka Brytanja postanowiła zwrócić swoją propozycję, skierowaną dziś do Ameryki, również i do Francji i Włoch, wychodząc z założenia, że wspólny krok wobec Japonji nie powinien ograniczyć się tylko do Stanów Zjedn. i Wielkiej Brytanji, jak proponowano z Waszyngtonu, lecz obejmować winien wszystkie 9 państw, będących kontrahentami konwencji waszyngtońskiej, które zachcą przyłączyć się do akcji.

Nowy statek polskiej floty handlowej.



Przed kilku dniami przybył do Gdyni nowy statek pasażersko-towarowy „Żeglugi Polskiej" p. n. „Śląsk", wybudowany w stoczni duńskiej w Nakskov. Na zdjęciu naszem widzimy oficerów nowego statku polskiego. Stoją od strony lewej do prawej: starszy mechanik Markuszewski, kpt. Ciundziewicki i drugi oficer Mikosza.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

WIEDEŃ. **Zajścia antysemickie.** Na wszechnicy handlowej wydarzyły się krwawe awantury między studentami narodowo-socjalistycznymi i studentami żydowskimi. Trzech studentów Żydów i jeden narodowy socjalista zostało dotkliwie pobitych.

WIEDEŃ. **Awantury na uniwersytecie.** Wczoraj popołudniu wybuchły w gmachu uniwersytetu awantury. Studenci nacjonaliści uniemożliwili krzykami prelekcje kilku profesorów i wyrzucili z gmachu studentów żydowskich. Także i w Instytucie Anatomicznym wybuchły awantury, przyczem pobity został do utraty przytomności syn socjalistycznego radcy miejskiego Speisera.

Dookoła sprawy „Capetów".

21 stycznia br. przypadła 139 rocznica stracenia króla francuskiego Ludwika XVI na placu Rewolucji, dzisiejszym placu Zgody, w Paryżu. Z racji tej rocznicy, poruszyły pisma francuskie różne szczegóły i anegdoty historyczne, związane z tym triumfalnym, ale krwawym dniem zwycięstwa wyzwalającego się ludu.

W paryskiej „La Volonté" podał popularny feljetonista francuski, p. Leon Vibert, szereg ciekawych rozważań, odnoszących się do ostatnich dni Ludwika XVI i jego rodziny. Zastanawia go naprzód pytanie, skąd się wzięło w akcie oskarżenia króla i jego rodziny n a z w i s k o „C a p e t". Przecież nikt tak nigdy nie nazywał przedtem ostatniego króla Francji przed Rewolucją...

Sprawa królewska wytoczona została po raz pierwszy na zebraniu Zgromadzenia Narodowego (Konwencji) w poniedziałek 10 grudnia 1792 r. Przewodniczył wtedy Barrère, a akt oskarżenia „przeciwko Ludwikowi Capetowi" odczytał Robert Lindet, poczem uchwalono zwrócić się przez specjalną delegację do Trybunału Kryminalnego o wytoczenie procesu byłemu królowi.

Sprawa poszła szybko. Już nazajutrz zjawił się przed dostojnym więźniem mer Paryża, Mikołaj Chambon de Montaux i odczytał mu postanowienie Konwencji, że „Ludwik Capet stanie przed trybunałem rewolucyjnym". „Nie nazywam się wcale Ludwik Capet" — przerwał mu król — „moi przodkowie nosili to nazwisko, lecz mnie nie nazywano tak nigdy". Ale mer nie przerwał swej lektury i nieszczęśliwy król stanął przed trybunałem pod nazwiskiem: „Ludwika Capeta". Podczas całej procedury sądowej traktowano go tem nazwiskiem, ciocaż król na zapytanie sędziego o nazwisko, odpowiedział poprostu: „Ludwik". Wyrok śmierci, wydany na króla w dniu 19 stycznia 1793 („za spisek przeciw wolności ludu i bezpieczeństwu państwa") — opiewa również na nazwisko „Ludwika Capeta, ostatniego króla Francji". Jako Ludwik Capet zginął też król na szafocie dnia 21 stycznia br.

I w dalszym ciągu nazwa „Capetów" przylgnęła do męczeńskiej rodziny królewskiej. Jako „wdowa Capet", oddała swą piękną głowę katowi Marja Antonina, a stracona później siostra królewska, Elżbieta, podpisywała się nawet sama na aktach „Elisabeth Capet".

Skądżeż się wzięło w ostatnich tygodniach życia rodziny królewskiej — to miano „Capetów". W całej początkowej literaturze rewolucyjnej, w setkach książek i broszur, ulotek i świstków nie można aż do sierpnia 1792 r. odnaleźć tej nazwy. Autorowie paszkwilów i broszur („Jak sądzić króla?", „Czy król jest winien?" itd.) nazywają Ludwika XVI albo „królem", albo „byłym królem", albo „Ludwikiem", albo ironicznie „królem Veto" itd., itd., — ale nie Capetem. Co ciekawe, że Saint-Just i Robespierre mówią stale o nim „Ludwik" albo „były król".

Otóż zdaje się, że nazwisko „Capet" zostało po raz pierwszy nadane królowi w n i e n a w i s t n y m p a m f l e c i e wierszowanym, wydanym przez niejakiego Ludwika Boussemart, pt. „Bukiet ofiarowany P. Capetowi w dniu jego imienin"; było to na św. Ludwika, tj. 25 sierpnia 1792. Obrzydliwy paszkwilant szermował tu grą wyrazów: „Capet" i „capot" (szuler, który się zgrał w karty). Ponieważ paszkwil rozszedł się szeroko wśród ludności Paryża, możliwe więc, że o n t o w ł a ś n i e nasunął członkom Konwencji pomysł — powrotu do Capetów.

Inne zdanie w tej sprawie miał jednak Albert Dauzat, którego broszurę o imionach własnych cytuje Vibert. Twierdził on, że członkowie Konwencji z u p e ł n i e s ł u s z n i e i r a c j o n a l n i e nadali Ludwikowi XVI nazwisko prywatne jego właściwych przodków. Przodkowie Ludwika XVI niesłusznie nazywali się Bourbonami. Nazwisko „Bourbon" przybrał sobie Ludwik XIII, który był potomkiem Roberta hr. Clermont, 6-go z rzędu syna Ludwika IX (Świętego). Ten Robert nazwał się „Bourbonem" p o ż o n i e s w o j e j Beatryczy, która była panią na Bourbon — l'Archambault (1327); ale powinien był nazywać się „Capetem", bo przecież ojciec jego Ludwik Św. pochodził w prostej linji od H u g o n a C a p e t a h r a b i e g o P a r y ż a, który w r. 987 ogłosił się królem.

Albert Dauzat aprobuje w całej pełni postąpienie Konwencji co do przywrócenia Ludwikowi XVI tego nazwiska i żałuje, że III Republika nie była tak mądrą, jak I-sza i pozwoliła krewniakom ostatniego króla na pozostawienie fantastycznych nazwisk „de Guise, d'Alençon, de Chartres itd.", zamiast kazać im się nazwać po prostu — Capetami. Przecież gmina Bourbon (dep. Allier) zmieniła za Rewolucji nazwę na trochę komiczne zresztą „Purge-les-Bains".

Druga kwestja, którą zajmuje się

Reumatyzm znikł — jakgdyby stał się cud!

Reumatyzm, podagra i pokrewne niedomagania mają, jak wiadomo, za przyczynę nagromadzanie się kwasu moczowego w organiźmie ludzkim. Kwas moczowy zaś stanowią ostre, jak igiełki drobne kryształy, które sadowiąc się w mięśniach, lub w innych częściach ciała, wywołują częstokroć już przy najmniejszym ruchu straszliwe bóle. Szczególnie w stawach mogą te ostre kryształy wywołać niebezpieczne zaburzenia, czyniąc z chorego nieszczęśliwego kalekę, który dręczony uporczywemi bólami, stopniowo traci władzę w członkach. Również p. A. Szpet, blacharz we Lwowie, ul. Piłsudskiego 14, cierpiał od szeregu lat na ciężki reumatyzm. „Byłem już kilka razy w Lubieniu“, pisze on nam m. in., „i oprócz tego leczyłem się wszelkiemi możliwemi środkami, nie wyłączając bolesnych zastrzyków — lecz nie pomagało to wiele, a ostatnio z osłabienia niezdolny już byłem do pracy. Wówczas zwrócono mi uwagę na Togal i po zażyciu pierwszej rurki, stał się cud: bóle zupełnie znikły i mogę znowu pracować“. Podobnie świadczy wiele tysięcy cierpiących, którzy przyjmowali tabletki Togal przy reumatyźmie, podagrze, rwaniu w stawach, łamaniu w kościach, bólach nerwowych i głowy, grypie, przeziębieniach i pokrewnych cierpieniach. Nieszkodliwe dla serca żołądka i innych organów. Togal nietylko uśmierza bóle, lecz zwalcza w zarodku te niedomagania, powstrzymując nagromadzanie się kwasu moczowego. Dlatego też nawet w chronicznych przypadkach, gdy inne środki zawiodły, osiągnięto przy pomocy Togalu nadspodziewanie pomyślne rezultaty. Jeśli ponadto tysiące lekarzy Togal zaleca, to przecież każdy z zaufaniem zakupić go może. We wszystkich aptekach. Spróbujcie więc sami dziś jeszcze, lecz żądajcie we własnym interesie tylko Togal — niema bowiem nic lepszego!

193

Ustawa o reformie szkolnictwa

przedmiotem obrad Komisji oświatowej.

Oświadczenie Ministra Jędrzejewicza.

Warszawa, 29 stycznia. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej Komisji oświatowej pos. Smulikowski referował projekt ustawy o ustroju szkolnictwa. Po referacie przemawiał Minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz oświadczając, że przywiązuje wielką wagę do uchwalenia tego projektu. Następnie Minister omówił konferencję z delegatami organizacji nauczycielskich, przyznając jej obradom wysoki poziom i podkreślając znamienny fakt zgodności poglądów w ustosunkowaniu się do uznanych przez nich walorów ustawy i rozbieżność w ujmowaniu jej wad. Dyskusja zarówno na konferencji, jak i w społeczeństwie dokoła projektu nosi charakterystyczną cechę dyletantyzmu społeczeństwa, skoro obraca się około zagadnienia szkoły średniej, ogólno kształcącej i powszechnej, a omija szkolnictwo zawodowe, którego ujęcie w ustroju szkolnictwa Minister uważa za główną i zasadniczą wartość projektu. Dalej Minister zbija twierdzenie, że projekt ustroju szkolnictwa powszechnego utrudni kształcenie młodzieży wiejskiej. W odpowiedzi na pogląd prof. Nawrockiego, Minister stwierdza, że życie przekreśliło wysuniętą ongiś przez Ministra Łopuszańskiego zasadę „podstawy wychowaczej“ szkoły średniej ogólnokształcącej, wobec czego, jedynie racjonalną rzeczą jest stworzenie gimnazjum o jednolitym programie nauczania i wychowania. Nie zgadza się również Minister z zarzutem, że kształcenie nauczycieli szkół powszechnych w ustawie odsunie element wiejski od zawodu nauczycielskiego, natomiast podkreśla konieczność podniesienia ogólnego i zawodowego kształcenia nauczycielstwa szkół powszechnych. Charakteryzując projekt ustawy, Minister podnosi w nim uwzględnienie jednolitości szkolnictwa, demokratyczny jej charakter, wytworzenie elity umysłowej, związanej z życiem przez odbudowę szkolnictwa zawodowego, wreszcie ramowość ustawy, która umożliwi dostosowanie jej do zmieniających się warunków życia drogą rozporządzeń. Przemówienie swoje zakończył Minister podkreśleniem faktu, że projekt ustawy nie zawiera momentów politycznych, skoro zarówno w obozie prorządowym, jak i w szeregach opozycji znajdują się i przeciwnicy i zwolennicy tego projektu.

Po przemówieniu Ministra obrady zakończono. Następne posiedzenie Komisji wyznaczono na środę, 3-go lutego br.

List ze Stanisławowa.

Z życia legjonistów w Tłumaczu. — Nowy oddział Związku Strzeleckiego w Hołosko wie. — Z akcji Komitetu „Chleb Głodnym Dzieciom“. — Pięciolecie teatru im. Tobilewicza. — Kursy spółdzielcze T. S. L.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“*)

Onegdaj odbyło się zebranie oddziału Legjonistów Polskich w Tłumaczu. Na zebraniu tem prezes Świątkowski, starosta pow. tłumackiego, wygłosił obszerny referat o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej w Państwie. Następnie omawiano współpracę ze Związkiem Strzeleckim i postanowiono ze wszystkich sił pomagać jego pracom i poczynaniom. W rezolucjach uchwalono poczynić starania celem ufundowania sztandaru Związku Legjonistów.

* * *

Dzięki staraniom kom. Eug. Chrzanowskiego oraz komend. P. W. i W. F. kpt. Józefa Skowrońskiego, został w Hołoskowie założony oddział Związku Strzeleckiego. Oddział liczy 21 członków czynnych. Należy zaznaczyć, że oddział strzelecki w Hołoskowie jest już drugim na terenie pow. tłumackiego. W oddziele odbywają się każdego tygodnia ćwiczenia — ponadto rozwija się praca nad wychowaniem obywatelskiem członków.

* * *

Teatr im. Moniuszki urządza 8 lutego br. na dochód Komitetu „Chleb Głodnym Dzieciom“ — „Wieczór fragmentów operowych“, w inscenizacji prof. Erny Haller, pod art. kier. dyr. Alfreda Stadlera. Udział w fragmentach biorą: J. Widtowa, K. Kowalska, Mira Pilichówna, Giga Poschówna i Józef Schalit. Impreza ze względu na cel, zasługuje na bezwzględne poparcie.

* * *

W bież. roku obchodzi pięciolecie istnienia teatr im. I. Tobilewicza w Stanisławowie. Teatr istnieje od roku 1927. Powstał on za inicjatywą b. dyr. Banku Gospodarstwa Krajowego — Wiśniewskiego i przy usilnej współpracy artystów Bławackiego Wł. i Bencala M. Jest to jedyny w Małopolsce a właściwie w Polsce — ukraiński teatr o dużych walorach artystycznych.

Przez przeciąg pięcioletniej pracy — zwiedził teatr całą małopolską prowincję, występywał również przez dłuższy czas we Lwowie, zdobywając wszędzie zasłużone sukcesy. — W skład zespołu wchodzą nast. znane siły artystyczne, panie: Krywicka, Leńska, Bencalewa i Scwaczewa — z panów zaś: Bławackyj i Bencal (równocześnie utalentowani reżyserzy), ponadto: Jakowliw, Pazdrij, Hornyckyj (b. art. operetki warszawskiej) i Borowyk. Dyrygentem jest utalentowany muzyk p. Cisyk. Administrację prowadzi p. Kononiw.

W repertuarze teatru: operetki, sztuki narodowe, historyczne i najnowsze. Z dorobku art. teatru warto zanotować z r. 1929 — „Halkę“, operę St. Moniuszki i „Niespodziankę“ Karola Huberta Rostworowskiego, wystawioną w parę tygodni po Warszawie.

Obecnie znajduje się teatr na tournée — po Małopolsce Wschodniej (Kałusz, Dolina, Stryj, Drohobycz, Przemyśl, Lwów), poczem wraca do Stanisławowa. W skład zespołu wchodzi 27 osób.

* * *

Zarząd okręgowy T. S. L. urządza w Stanisławowie w dniach od 1 do 6 lutego br. kursy spółdzielcze z zakresu spółdzielczości miejskiej i wiejskiej. W kursach tych wezmą udział kandydaci przedstawieni przez Zarządy Kół miejscowych T. S. L. Organizowane przez T. S. L. kursy zasługują na pełne poparcie i uznanie ze względu na ważność zadań społeczno-kulturalnych, których realizowania mogą się podjąć absolwenci kursów. D.

Litwinow w Warszawie.



Wczoraj przejechał przez Warszawę w drodze na konferencję rozbrojeniową w Genewie, komisarz ludowy do spraw zagranicznych ZSSR. Litwinow. — Zdjęcie nasze przedstawia Litwinowa (X) w otoczeniu urzędników poselstwa ZSSR. na dworcu głównym w Warszawie.

Nowy gabinet austrjacki.

Wiedeń, 29 stycznia. (PAT). Po dłuższych naradach doszło dzisiaj o godzinie 13.30 do zasadniczego porozumienia między Stronnictwem chrześcijańsko - społecznem a Związkiem chłopskim w sprawie utworzenia gabinetu. Dr. Buresch obejmie kanclerstwo i sprawy zagraniczne. Wicekanclerzem mianowany zostanie dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, przywódca Związku Chłopskiego Winkler. Oprócz tego Związek Chłopski ma otrzymać portfel ministra bez teki. Teka ministerstwa sprawiedliwości przypadnie posłowi chrześcijańsko-społecznemu dr. Schuschnigg'owi. Osoba ministra bez teki wyznaczona będzie przez Związek chłopski w ciągu dnia dzisiejszego. Wszystkie pozostały resorty pozostaną bez zmiany.

Wiedeń, 29 stycznia. (PAT). Nowy gabinet ukonstytuował się i o godz. 19.30 złożył ślubowanie w ręce prezydenta związkowego Miklasa. Skład nowego gabinetu jest następujący: kanclerz i sprawy zagr. Buresch, wicekanclerz i sprawy wewn. Winckler, skarb Weidenhofer, oświata Czermak, sądownictwo Schuschnigg, rolnictwo Dollfuss, handel Heinl, sprawy wojskowe Vaugoin, opieka społeczna Resch. Przyznane Związkowi Chłopskiemu stanowisko ministra bez teki będzie obsadzone w terminie późniejszym.

Reforma małżeńska w Persji.

W Persji weszła w życie nowa ustawa małżeńska, wedle której minimum wieku przy zawarciu małżeństwa podniesiono dla dziewcząt na lat 16 zaś dla chłopców 18. Ponadto nadano i kobietom prawo domagania się rozwodu.

artykuł „jubileuszowy“ p. Vibert — to sprawa adwokatów i obrońców króla i jego rodziny w czasie pamiętnego procesu, zakończonego gilotyną. Autor podaje nazwiska i ciekawe sylwetki tych obrońców ostatniego króla. A musieli to być ludzie wielkiego charakteru i odwagi, którzy ośmielili się w r. 1792 — podjąć takiej obrony. Jeden z nich Wilhelm Lamoignon de Malesherbes, syn znanego kanclerza, członek parlamentu paryskiego i trybunału podatków, — był przez całe życie człowiekiem bardzo liberalnym; bronił przeciw królom woli parlamentu i wolności prasy i został nawet wygnany. Był jakiś czas ministrem Ludwika XVI i przyjacielem Turgota. Króla bronił uczciwie i gorąco; a gdy go jeden z członków Trybunału zapytał z oburzeniem: „Co panu daje prawo do takiej zuchwałości wobec nas?“ — odpowiedział: „Moja starość!“ Miał wtedy 72 lat. W rok po straceniu Ludwika XVI, poszedł pod gilotynę wraz z całą swoją rodziną. Dla uczczenia tego szlachetnego i odważnego człowieka, nazwano później jego nazwiskiem wielkie bulwary w pobliżu cmentarza, gdzie pogrzebano zwłoki jego królewskiego klienta.

Innym adwokatem Ludwika XVI poszło w życiu nieco lepiej. I tak: Franciszek Dionizy Tronchet, wielki adwokat paryski, przecierpiawszy okres Terroru, został później senatorem, członkiem Trybunału kasacyjnego (1801) i położył wielkie zasługi około ułożenia kodeksu cywilnego. Drugi: Raymond Desèze, który sam się zgłosił na obrońcę króla (tamtych wybrał sam Ludwik), wygłosił wielką mowę przed Konwencją; ale i on uniknął gilotyny, a dostał się tylko na dłuższy czas do więzienia; za Restauracji Burbonów był prezydentem Kasacji, hrabią i parem Francji. I jego nazwiskiem nazwano później jedną z ulic.

Było jeszcze dwóch: Klaudjusz Chauveau-Lagarde bronił Marji Antoniny i Elżbiety, a także szlachetnej Charlotty Corday, zabójczyni Marata. Aresztowany przez Terrorystów uniknął śmierci i był dalej wybitnym adwokatem, cieszącym się czcią powszechną. Napoleon, a potem Bourbonowie odznaczyli go wysokiemi godnościami.

Wilhelm Aleksander Tronson du Coudray nie został przez Ludwika XVI przyjęty na obrońcę. Ale bronił Marji Antoniny i wielu innych osób w czasie Terroru. Ten jednak odpokutował swoją śmiałość. Deportowany do Kajenny, umarł tam w r. 1795. (—x—)

Raut Prasy.

Zapowiedziany na dziś w salach Kasyna i Koła Lit-Art. wielki Raut Prasy na dochód wdów i sierót po dziennikarzach, rozpocznie się o godz. 9-tej wieczór. Zainauguruje go Chór techniczki Es-ben, odśpiewaniem Foxtrotta, poczem nastąpi część artystyczno-taneczna, na którą złożą się: 1) Tango w wykonaniu pp. Zofji Kohlbergerównej i Stanisława Mikuły, 2) Rumba, którą odtańczą pp. Basia Markowska i Roman Nowakowski, 3) Boston w wykonaniu pp. Lili i Danuty Wróblewskich na tle śpiewu Chóru Es-ben. — 4) Walc wirowy, który odtańczą pp. Zofja Batycka i Stefan Urban. Walc ten będzie jednocześnie hasłem do ogólnej zabawy tanecznej przy dźwiękach orkiestry jazzbandowej pod kierunkiem p. Kordika.

Raut dzisiejszy budzi ogólne zainteresowanie. Wybiera się nań dosłownie cały Lwów towarzyski, przyjeżdża również mnóstwo osób z innych miast, także z Warszawy.

Bilety wstępu nabywać można w ciągu dnia dzisiejszego w Sekretarjacie Kasyna i Koła Lit. Art. (ul. Akademicka 13), a wieczorem przy wejściu na salę.

Po 1000 osób dziennie leczy się we Lwowie na grypę.

Lwów opanowała epidemja grypy. Prawie wszystkie szkoły świecą pustkami, a w domach prywatnych pełno jest osób obłożnie chorych. Lekarze opowiadają, że ponad 1.000 osób dziennie zgłasza się po porady, bądź do Kas Chorych, bądź do lekarzy ordynujących prywatnie.

KRONIKA

STYCZEŃ 30 Sobota	KALENDARZYK
	Rz.-kat. Martyny
	Gr.-kat. Antonja
	Wschód słońca g 7 m 23
	Zachód „ g 16 m 15
	Długość dnia g 08 m 52

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Niedziela, 31 b. m., o godz. 8 wiecz.: 1. „Czarna dama z sonetów"; 2. „Wilki w nocy".

Poniedziałek, 1 lutego o godz. 8 w. 1) „Czarna dama z sonetów". 2) „Wilki w nocy".

Wtorek, 2 lutego o godz. 4 popoł. „Królowa Przedmieścia" (wznowienie).

Wtorek, 2 lutego o godz. 8 wiecz. 1) „Czarna dama z sonetów". 2) „Wilki w nocy".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Niedziela, 31 stycznia o g. 4-tej popoł. „Roxy".

Niedziela, 31 stycznia o g. 8 w. „Roxy".

Poniedziałek, 1 lutego o godz. 8 wiecz „Roxy" (przedstawienie sprzedane).

Wtorek, 2 lutego o godz. 4 popoł. „Roxy".

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela 31 stycznia Rewja urządzona staraniem Tow. „Lira".

Poniedziałek, 1 lutego „Cyrulik Sewilski".

W sobotę 30 bm. i niedzielę o godzinie 8 wiecz B. Shawa „Czarna dama z sonetów" i Tadesza Rittnera „Wilki w nocy". Uwypukla głęboką treść świetne wykonanie komedji przez pp.: Dziewońską, Malanowicz, Siemaszkową, Konradta, Krzemieńskiego i Stępowskiego. Reżyserja Janusza Strachockiego.

W sobotę 30 bm. o godz. 8 wiecz i niedzielę 31 bm. o godz. 4-tej pop. i 8 wiecz. w dalszym ciągu święcić będzie swój triumf [illegible] temperamentem i beztroskim humorem — „Roxy". Obsadę artystyczną stanowią pp.: Barwińska, Bohdańska, Faleńska, Kipeniówna, Chodecki, Machalski i Połoński. W niedzielę pop. wystąpi poraz pierwszy w roli tytułowej p. J. Martini.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Ułani... Ułani... chłopcy malowani"...

CHIMERA: „Rango" i dodatek dźwiękowy.

KOPERNIK: „24 godziny".

LEW: „Miłosne przygody księżniczki z Rio Grande".

MARYSIEŃKA: „24 godziny".

OAZA: „Pochodnia".

PALACE: 4-ch z Legji.

PAN: „Szary dom".

PASAŻ: Krwawy napad na fermę oraz Zdobywca serc.

PROMIEŃ: „Księżniczka jazzbandu".

SŁOŃCE: „Manolescu" i „Tajemnica gabinetu restauracyjnego".

STYLOWY: „Znajoma z wagonu sypialnego" z Marleną Dietrich.

„Wesoła Bnda". Nową sensacją we Lwowie wzbudzi napewne „Wesoła Buda" w przebojowej swej rewji „Ludy, marsz do Budy" w 16-tu odsłonach, pióra Emana, Fiksa, Hemara i Zbierzchowskiego w wykonaniu pierwszorzędnych sił artystycznych. Oczkiem w głowie publiczności zostaną napewne kochane „Budziątka" pod kierownictwem znanego baletmistrza W. Zwolińskiego. Odnowiona artystycznie sala pozostawi miłe wrażenie, utrwalając „Wesołej Budzie" opinję jednego z najładniejszych teatrów lwowskich. A więc hasłem obecnego sezonu popisowa nasza rewja „Ludy — marsz do Budy".

I Wieczór Słowiański, poświęcony twórczości Bułgarji, odbędzie się pod protektoratem p. Ministra Pełnomocnego Król. Bułgarji w Warszawie, Wladimira Robera, w środę 3 lutego o godz. 7.45 wiecz. w wielkiej sali Instytutu Techn. (ul. Bourlarda 5) z udziałem wybitnych sił artystycznych oraz chóru T-wa śpiew. „Barol". Część muzyczno-wokalną poprzedza przemówienie: dra Henryka Batowskiego p. t. „Bułgarzy i Polacy (Stosunki w przeszłości i teraźniejszości)" i Henryka Schützera p. t. „O ludowej pieśni bułgarskiej". Szczegóły w afiszach i programach. Bilety wraz z zaproszeniami wcześniej do nabycia w Składzie nut B. Połonieckiego (ul. K. Tańskiej 1).

Raut ormiański. Dnia 1 lutego br. odbędzie się w salach Kasyna i Koła Lit.-Art. we Lwowie przy ul. Akademickiej 13 „Raut taneczny" na dochód Zakładu naukowo - wychowawczego im. dra. J. Torosiewicza. Zaproszenia wydaje Sekretarjat Kasyna.

Dzień Imienin P. Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego.

Na murach miasta pojawiły się następujące odezwy:

Obywatele!

W poniedziałek, dnia 1 lutego br. przypada uroczystość Imienin Pierwszego Obywatela Państwa Pana Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej Prof. Ignacego Mościckiego.

W dniu tym, jako dniu Patrona Głowy Państwa — uczucia wszystkich obywateli skierują się do Dostojnego Solenizanta z czcią i hołdem dla Reprezentanta Majestatu Rzeczypospolitej.

Prezydjum miasta zwraca się z gorącym apelem do wszystkich mieszkańców miasta, aby dla zamanifestowania swych uczuć już w wigilję tego dnia tj. 31 stycznia br. przybrali domy flagami o barwach państwowych i miejskich, festonami, emblematami, i tp. tak by miasto nasze przybrało odświętny i radosny wygląd.

Równocześnie Prezydjum miasta podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 1 lutego 1932 na intencję Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odprawione będą uroczyste nabożeństwa w bazylikach, a to: rzym.-kat., ormiańskiej, gr.-kat. o godz. 9-tej, w zborze ewangelickim o godz. 10.15, w cerkwi prawosławnej i synagodze postępowej o godz. 9-tej.

Prezydjum miasta zaprasza do jak najliczniejszego wzięcia udziału w nabożeństwach wszystkich mieszkańców naszego Grodu, przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, towarzystwa, stowarzyszenia i związki.

We Lwowie, dnia 28 stycznia 1932.

Wacław Drojanowski w. r.
Prezydent miasta:

Statystyka wypadków kolejowych.

Jak wykazuje statystyka wypadków kolejowych w r. 1930, wskutek wypadków związanych z ruchem kolejowym poniosło śmierć 364 osób, w tem 245 osób postronnych, 92 pracowników kolejowych i 27 podróżnych. Największa ilość wypadków (157) miała miejsce wskutek przechodzenia przez tor kolejowy poza przejazdami. Poza tem statystyka notuje 211 wypadków samobójstwa. W liczbie tej samobójstwo popełniło 4 podróżnych, 6 pracowników kolejowych i 201 osób postronnych.

W celu zmniejszenia liczby wypadków z ludźmi wydało Ministerstwo Komunikacji ostatnio ostre przepisy.

Kolnik skazany na 3 lata więzienia. Wczoraj o godz. 12-tej ogłoszony został wyrok w sprawie dra Adolfa Kolnika i Marka Kurzera. Stanęli oni ponownie przed sądem pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia na szkodę nieistniejącego już dzisiaj Bku Wz. Kred. i oszustwa na szkodę Banku Gospodarstwa Krajowego. Na pierwszej rozprawie, która odbyła się przed kilku laty Kolnik został skazany tylko za lekkomyślną krydę i sprzeniewierzenie na 18 miesięcy a Kurzer za sprzeniewierzenie na 8 miesięcy. Wskutek uwzględnienia kasacji przez Sąd Najwyższy sprawę rozpatrywał ponownie sąd I-szej instancji i tym razem Kolnika uznał winnym zbrodni oszustwa na szkodę B. G. Kr. w wysokości 337.000 dolarów i zasądził go za to na 3 lata ciężkiego więzienia. Kurzer został w zupełności uniewinniony. Wskutek założenia apelacji wyrok nie jest prawomocny i przechodzi do II-giej instancji.

Znowu zaginęła służąca. Wczoraj donieśliśmy, że zaginęła bez śladu we Lwowie młoda dziewczyna — a o to dziś mamy do zanotowania identyczny wypadek. Inż. Pelczarski Jan (Wyspiańskiego 40) zawiadomił IV Komisarjat policji, że jego służąca Olga Hirma 28 bm. wyszła z domu i dotychczas niewróciła. Czyżby był jaki związek między temi dwoma wypadkami?

W ręce policji dostali się wczoraj: Józef Kapsa, za kradzież węgla z magazynów wojskowych; Karol Kiljan, za kradzież garderoby na szkodę Juljana Górala (ul. Pełtewna 8); Majer Pordes (ul. Panieńska 16) za kradzież uprzęży na szkodę Jana Majka ze Sołomki; Beor Abraham Józef (ul. Wiśniowieckich 10) za włamanie do sklepu spożywczego Rychtera Moritza (Na Bajki 21); Zerebecki Mikołaj za kradzież; Grus Józef (Zygmuntowska 11) za niebezpieczne pogróżki; Bodnar Majer z Krynicy za kradzież; Banicki Marcin z Grabownicy za kradzież; Feśków Franciszek (Panieńska 18) za kradzież; Schwinc Stefan za usiłowaną kradzież bielizny ze strychu na szkodę Drabiny Adama (Zniesienie, Kraszewskiego 18); Stochol Włodzimierz Augustyn za uchylanie się od służby wojskowej; Buczek Władysław za kradzież; Kater Majer za kradzież: Maruniak Roman i Marunika Michał za włóczęgostwo. Jak na jeden dzień połów podmiejskich rybek obfity.

Znajomość z Matroną. Patrzymy na ciągły spadek wartości. To, co dawniej było szanowane, obecnie... nadaje się do kroniki policyjnej. Np. matrona. Ileż treści szacownej miało to słowo dawniej, w czasach, gdy romantyczni poeci chodzili po ulicy i otwierali przechodniom serca pełne skarbów, bezpłatnych a cennych. Nie przeżywał takich pięknych chwil wczoraj Teodor Szostak, portjer Miej. Kolei Elektrycznej, zamieszkały przy ul. św. Wojciecha 6. Spotkał Matronę Leszczyszyn z ul. Źródlanej 32, której poważne imię nie godziło się z wesołym zawodem. Po co się spotkał? Zapewne Kolej Elektryczna nie miała u niej nic do zainkasowania, a on sam wstydliwie milczy. Bo tylko z irytacją powiedział, że owa Matrona skradła mu 180 zł. Cena jest rzeczywiście — wygorowana: pretensje p. Teodora zasługują na uwzględnienie.

Między swoimi. Semen Hyczaj i Jan Piakow czują do siebie głęboki żal. Piakow, że mógł przez Semenę stracić coś niecoś z majątku, Semen zaś, że przez Piakowa już stracił coś niecoś z wolności i swobody. Dobrze przynajmniej, że tej „kryudy" nie można posłać do Genewy.

Pluskwa bez uprzęży. Jest na Kleparowie nazwisko, które wywołałoby zachwyt Chesterton'a: Szumny. Jeśli ktoś nie wierzy może to sprawdzić przy ul. Jordana 10. Otóż Szumny — kandydat na „Napoleona z Kleparowa" — upodobał sobie uprząż Pluskwy. I to niewierny czytelni może sprawdzić — tym razem przy ul. Bilińskich 12. Zaszedł prosty proces psychologiczny: upodobanie przeszło w chęć posiadania. Czy człowiek o tak wspaniałem nazwisku mógł liczyć, jak kupiec, stosunek swych pożądań do paragrafów kodeksu karnego. Oczywiście że nie. Ale policzyli za niego policjanci, a on sam teraz liczy ilość krat w okienku więzienia.

Sałata z kożuszkiem. Jest kawa z kożuszkiem, myślał sobie policjant na rogu ulicy — ale, zauważył słusznie, czy może być Sałata z kożuszkiem? Okazało się, że Sałata ma na imię Michał i stale rośnie, bo jest jeszcze młody, przy ul. Łyczakowskiej pod 95 numerem. Kożuch okazał się nie własny. Sałatę przesadzono na ul. Jachowicza, gdzie są małe więzienne ogródki.

KRAJOWA

ZŁOCZÓW. **Postrzelenie złodzieja lasowego.** Mikołaj Jabłoński gajowy lasów p. Baworowskiego w czasie obchodu leśnego przychwycił na kradzieży drzewa z lasu Juljana Jakimowa lat 20. Jakimow w czasie ucieczki postrzelony został przez gajowego ładunkiem śrutu w obie nogi. Rannego odwieziono do szpitala w Złoczowie.

BORYSŁAW. **Bieg narciarski.** Wczoraj odbył się w Orowie koło Borysławia narciarski bieg zjazdowy, w którym wzięli udział narciarze tut. Zagłębia. Trasa długości 5 klm. o dość trudnych zjazdach, śnieg zlodowaciały, warunki atmosferyczne dobre. Wyniki biegu: 1) inż. Władysław Steczkowski w czasie 6 min. 2 sek., 2) Alfons Tejka 6.35, 3) Bieniakowski 8.15. Zawodnicy przybyli do mety w doskonałej formie. Ogółem startowało 26 zawodników. Organizacją zawodów zajmował się miejscowy komitet P. W. i W. F.

STRYJ. **Zakończyła się tu rozprawa o przemytnictwo** na szkodę Skarbu Państwa, która odraczana kilkakrotnie, od blisko roku zatrudniała tut. Sąd okr. Na ławie oskarżonych zasiadł Wolf Goldreich oraz 24 współoskarżonych, oskarżonych o przemytnictwo wskutek którego Skarb Państwa poniósł stratę w wysokości około 400.000 zł. W wyniku rozprawy, Sąd skazał Wolfa Goldreicha na karę bezwzględnego aresztu przez dwa miesiące oraz na grzywnę w wysokości 3.000 zł. i zwrot kosztów postępowania sądowego. Oskarżeni Iwan Szekmar, Łuka Golan, Piotr Łoziński, Gryć Borycka i Michał Proniw skazani zostali na karę po 1 miesiącu więzienia i grzywnę po 600 zł. Pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni. Obronę wnosiło 8 adwokatów.

STRYJ. **Nieszczęśliwy wypadek.** Do tut. szpitala przewieziono 48-letniego Mosesa Habera, strażnika nocnego ze Skolego, który wpadł pod koła lokomotywy tak nieszczęśliwie, że doznał poranienia obu nóg oraz złamania żeber.

Podziękowanie.

Za okazane mi w dniu żałoby po zmarłej mej ś. p. Żonie najżyczliwsze współczucie i wyrazy pociechy składam tą drogą najserdeczniejsze podzięę kowania przedewszystkiem Wielebnemu, JWPanu Wicewojewodzie Janobielowi, Wielebnemu Księdzu Katechecie Piotrowi Świerzce, JWPanu Wojewodzie drowi Józefowi Rożnieckiemu, JWPanu Wocewojewodzie Janowi Dyhdalewiczowi, JWPanu Wojewodzie Wojciechowi Gołuchowskiemu, Panom Kolegom: Naczelnikom Wydziału i Urzędnikom Urzędu wojewódzkiego we Lwowie, Panom Starostom Województwa lwowskiego, Krewnym oraz wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, którzy zmarłej mej Żonie pośpieszyli oddać ostatnią przysługę.

Mikołaj Kwaśniewski z rodziną.

Ze srebrnego ekranu.

„Czterech z Legji".

Wytw. „Fox'a", reżyserował Wiktor Flemming, w gł. rolach: Warner Baxter i Myrna Loy.

KINO PALACE.

Z cyklu filmów o Legji Cudzoziemskiej — najlepszy dotąd obraz po „Marokku". Przewyższa tamten sławny film doskonałemi i oryginalnemi zdjęciami z Afryki, na której tle rozgrywa się ponury dramat zemsty, ale nie dorównuje wspaniałej grze trójcy bohaterów „Marokka" grą głównych postaci.

Scenarjusz oryginalny, ciekawy, sięgający w nieprawdopodobne napozór zakamarki duszy ludzkiej, został wiernie osnuty na tle powieści André Armandy'ego. Jest apoteozą bohaterstwa i powołania żołnierskiego, które nawet renegata potrafi zawrócić z fałszywej drogi. Konflikt erotyczny obraca się w odwróconej sferze skrzywdzonego uczucia miłości: w nienawiści. Ale gdy nienawiść mężczyzny jest formą miłośic — nienawiść kobiety wyrasta z serca zimnego, w którem żadna, ani prosta, ani chora miłość nie może znaleźć źródła. To też finał konfliktu: śmierć Deucoliona z ręki dawnej kochanki, w chwili, gdy jej raz jeszcze, ostatni, zaufał — stanowi piękny i głęboki psychologicznie skrót całej tragedji bohatera.

Na uwagę zasługuje doskonały montaż, strona dźwiękowa i gra drugorzędnych figur. Scena bitwy ma świetną ekspresję i ruchliwość objektywu godną pochwały. — W dodatkach interesujący tygodnik Foxa. J. G. Ł.

„Rango".

Wytwórnia Paramount.

KINO CHIMERA.

Reżyser Ernest Schoedsack, twórca słynnego „Changa" i „Czterech piór", nakręcił nowy film, którego akcja toczy się na łonie natury, w sercu dżungli, na dalekiej wyspie Sumatrze w Archipelagu Malajskim. Akcja ta składa się z kilku scen życia dżungli, a głównymi jej bohaterami: myśliwiec-tubylec z synem, jedyni przedstawiciele rodu ludzkiego, setki małp wielkich i małych, tygrysy, lamparty...., wogóle — przyroda. Ta przyroda przemawia silnie i głęboko do duszy widza; silniej, niż niejeden ludzki dramat filmowy wzrusza nas śmierć małego „Rango" i rozpacz jego „małpiej" matki.

Wrażenie zaś potęguje doskonała ilustracja dźwiękowa, stojąca na wysokim poziomie. Film, wart obejrzenia. R. L. S.

„Zdobywca serc".

Wytwórnia: „Fox". Role główne: Victor Mac Laglen i Mona Maris.

KINO PASAŻ.

Bohater wielkiego filmu „X. 27" — Victor Mac Laglen, gra znowu w komedji, coprawda banalnej, jednak bardzo wesołej i pełnej tempa. Przedstawia ona nam życie w jakiejś dziurze amerykańskiej czy meksykańskiej (trudno się zorjentować, bo aktorzy mówią trochę po angielsku, a trochę po hiszpańsku). Mac Laglen w roli kpt. Maxtona, „zdobywcy serc niewieścich" — jest w swoim żywiole. Jego partnerka Mona Maris ma piękny głos, wybija się z pośród reszty zespołu, jakkolwiek zbyt wielkiego pola do popisu nie posiada. Na uwagę zasługuje też druga aktorka, znakomita tancerka, posiadająca nadzwyczajne wyczucie rytmu. W dodatkach ciekawy reportaż: „Na pograniczu Wschodu i Zachodu". R. L. S.

Co przynoszą odpowiedzi ankiet?

W każdym razie nie majątek i mało pożytku. Zabierają moc czasu i dziennikom urządzającym ankiety i adresatom i referentom, a właściwie mówią tylko o zamiłowaniach, poglądach lub dowcipie paru znakomitości na szerokim świecie.

Do niedawna rozsyłano interesujące ankiety tylko do osób wybitnych. Pomaga to bardzo krytykom i historykom, a zwłaszcza samym osobistościom, jako pierwszorzędny środek reklamowy. Ale w ten sposób urządzana ankieta nie spełnia tej roli, do jakiej jest wyłącznie powołana: nie zbiera materjału do psychologji społeczeństwa, nie daje „kulturalnego profilu“ mas, które czują, myślą i tęsknią najczęściej zupełnie odmiennie, niż współczesne im wielkości.

Ostatnio zaczyna ankieta schodzić już z Parnasu i zagląda do biur, domów, szkół, fabryk. Ale to dopiero początek tego rodzaju ankiet, na których opanowanie nie wystarczyłaby praca jednego referenta. Dotąd mamy tylko reklamowe ankiety osobistości wybitnych, któremi zainteresował się dziennikarz wiedeński Fred Lang. Oto parę szczegółów z jego badań nad ankietami:

1. Co pan(i) woli: sławę, miłość czy pieniądze? — Maurice Rostand odpowiada metodą małego Józia: „Wszystkie trzy“. Tancerka hiszpańska: „Oczywiście miłość“. Edward Herriot: „Oczywiście... sławę“. I jeden tylko, Jeny Courtelin, odpowiedział rozsądnie: „Wolę to... czwarte: młodość!“.

2. Coby pan wybrał, gdyby pan miał możność wyboru wieku między 20-tym a 40-tym rokiem życia?

Marcel Prevost odrzekł nie bez kokieterji: „20 lat — to szczęśliwy wiek. 40 — też nieźle, ale 20 plus 40 — to okropne!“.

3. Czemby pan chciał zostać?

Jakże mało ludzi chciałoby zostać sobą! Pisarz Feliks Selten wolałby być Tołstojem, śpiewak operowy Slezak nie miałby nic przeciw wcieleniu w Carusa, ale dziwne, że wielu ludzi pomiesiałoby się najchętniej z aktorami filmowymi: Krytyk Degaw (70-letni) chciałby być Jannigsem, a pisarz Cocteau — Chaplinem... Dla dolarów, listów miłosnych w „Kinie“ i wprost, czy może dla sławy?

4. Ankieta Związku pisarzy austrjackich (takiego wiedeńskiego Penklubu): **Jaki moment swej pracy uważa kolega za najszczęśliwszy, jaki za najsmutniejszy?** przyniosła mniej więcej podobne odpowiedzi:

— Najsmutniejsza chwila — gdy siadasz przy biurku i nie wiesz o czem pisać, najszczęśliwsza — gdy stawiasz ostatnią kropkę.

Najgorszy moment jest wtedy, gdy idziesz do wydawcy po zaliczkę, najszczęśliwszy gdy wydawca sam daje ci zaliczkę.

— Najszczęśliwszym momentem dla mnie było ukazanie się mej książki na półkach księgarskich, najtragiczniejszym — przeczytanie pierwszej recenzji w gazecie“.

Ciekawe, coby na takie pytanie odpowiedziały nasze wielkości zawodowe? Zdaje się, że pierwsza odpowiedź mało znalazłaby naśladowców...

J. G. Ł.

Uroczystości noworoczne w Tokio.



Z okazji Nowego Roku odbywają się w Tokio corocznie uroczyste manifestacje uliczne, z pośród których największe zainteresowanie wywołują pokazy straży ogniowej, które odbywają się na placu przed pałacem cesarskim. Na ilustracji naszej widzimy pochód strażaków ogniowych, w odwiecznych strojach dziś nieużywanych, ze zwiniętemi na plecach drabinkami bambusowemi, którzy udają się na miejsce pokazu.

Z Opery.

Wznowienie „Rigoletta“ Verdiego.

Ostatnie przedstawienie operowe zaznaczyło się ogólnym poważnym poziomem: na **pierwszem miejscu** wymienić należy wspaniałą kreację głosową p. Mossakowskiego w partji trefnisia, oddającą w muzyce Verdiego wszelkie wymagane w niej zalety bel canta, porywającą siłą wyrazu i samą barwą i wolumenem walorów czysto dźwiękowych. Natomiast dramatyczne akcenty w grze p. Mossakowskiego, zwłaszcza w III akcie, nie stały na tej samej wysokości, słynna scena w zamku Alfreda ujęta była raczej konwencjonalnie, a nawet nieco sztucznie. Partnerka p. Mossakowskiego, p. Olga Olgina, niezbyt dysponowana w II akcie, stanęła jednak w duecie z Rigolettem na zwykłym sobie poziomie, budząc powszechną sympatję dla kreacji przemyślanej inteligentnie, opanowanej z dużą dozą muzykalności i wytwornego smaku. Dobrą głosowo i scenicznie postać stworzył p. Użejko poprawnie śpiewał p. Lariński, podobnie jak i przedstawicielka partji Magdaleny p. Halińska.

Orkiestrę prowadził p. Dagobert Polzinetti, muzykalnie na ogół, jednak nie podkreślając dostatecznie finezyjnie tych momentów, w które obfituje muzyka Verdiego, a które ginęły w nieco sumarycznie traktowanych kontrastach forte i piana. Na pełną pochwałę zasługują za to — jak zwykle zresztą — zespoły wokalne „Rigoletta“.

Dr. St. Ł.

Z sali sądowej.

Proces ks. Kunickiego.

W dniu wczorajszym proces ks. Kunickiego i dr. Zawałykuta toczył się w dalszym ciągu. Zeznawał św. Andrzej Kolesza, gospodarz z Szydłowca, Filip Medyna, przodownik policji, Muzyka Paweł, Szklar Józef, Katrusiak Iwan i Petryk Hnat. Z wyjątkilem Koleszy i Medyny wszyscy inni nie przypominali sobie z wiecu prawie nic, nie chcąc zapewne zeznaniami obciążać oskarżonych. Dziś dalszy ciąg rozprawy. Wyrok spodziewany jest w poniedziałek.

Z wędrówki po Małopolskiej prowincji.

Kałusz.

Kałusz, miasto powiatowe w Woj. stanisławowskiem na linji kolejowej Stanisławów-Stryj, rozwija się szybko. Wedle wyników ostatniego spisu ludności, liczy miasto około 12.300 mieszkańców — z tego wynika, że przez przeciąg kilku lat ludność miasta powiększyła się o 3.000 mieszkańców.

Ogólnego kryzysu w Kałuszu tak bardzo nie odczuwa się. Bezrobotnych stosunkowo mało, gdyż zatrudnienie dają kopalnie soli potasowej „Tespu“.

Samo miasto bardzo schludne i czyste, — posiada wodociągi, co się nie często zdarza na prowincji, a zwłaszcza na prowincji małopolskiej. — Wieczorem miasto jasno oświetlone i to nie tylko główne ulice, ale nawet droga długości 3 km. prowadząca do dworca kolejowego.

Chlubą Kałusza jest tamtejsze „corso“ — ulica Salinarna.

Liczne nowe domy, a wśród nich 3-piętrowy komfortowo urządzony „drapacz chmur“ dr. Saphiera jest ozdobą ulicy. Z innych budynków zasługuje na uwagę „Dom Narodny“, „Sokół“, odlewnia dzwonów Bci Felczyńskich, a przedewszystkiem stylowo zbudowane: kościół i cerkiew.

Również i rozrywek nie brak w Kałuszu. Dwa lokale dancingowe, z orkiestrą jazzową, a nawet kino dźwiękowe, które „wyświetla i wydźwięcza“ wszelkie przeboje, nie o wiele później niż Lwów czy Stanisławów. — Dosyć licznie zjeżdżają też do Kałusza teatry wędrowne i co się rzadko zdarza — mają stale powodzenie, a co najgłówniejsze „kasę“ — choć często na nią nie zasługują.

Życie kulturalne w Kałuszu jest bardzo żywe; istnieją **tam liczne związki, w których** koncentruje się życie towarzyskie i kulturalne. Z ważniejszych wymienić należy T. S. L., Nar. Organizację Kobiet, Strzelec, Korporację Rękodzielniczą, Klub towarzyski i inne. Ogółem istnieje w Kałuszu przeszło 30 różnych związków i towarzystw.

Kałusz jest miastem przemysłowem. Oprócz kopalni soli potasowych, znajduje się tam jedna z większych w Polsce odlewni dzwonów Bci Felczyńskich, nadto wielki browar parowy i parę cegielni, tartaków i młynów.

W mieście znajduje się pryw. gimnazjum pod kier. dyr. Piotrowskiego, stojące na wysokim poziomie naukowym.

Ogółem biorąc, Kałusz — ma wielkie widoki rozwoju, na przeszkodzie stoi narazie obecna sytuacja gospodarcza; jednak z jej zmianą na lepsze można się po Kałuszu wiele spodziewać.

I. D.

J. G. Ł.

Wśród nowych książek.

Kaz. Lewandowski: „Korale Łady“ Poemat o miłości. (Z ilustr. A. Żmudy, St. Wyspiańskiego, K. Olpińskiego i i.). Lwów, 1932, nakładem autora, druk. „Dziennika Polskiego“, str. 357 in 8°.

Jeśli książka jest najdroższem dziecięciem pisarza, to Lewandowskiego najnowsze dzieło należy do rodzaju „enfant terrible“. Była niedawno modna we Lwowie sztuka: „I co z takim zrobić“? Miałoby się ochotę ukraść ten tytuł Niewiarowiczowi i wypisać go w nagłówku tej notatki...

Bo co zrobić z poetą, który daleko poza rubikonem „Sturm und Drang“u i pierwszych uderzeń do głowy poezji i krwi, — jako „credo“ swojej twórczości i jej ostateczny wydźwięk daje wspaniale wydany i świetnym wierszem napisany poważny poemat o niepoważnych figlikach najtańszego Amora? Chyba uciec się do studjów genetycznych twórczości Lewandowskiego i spróbować analogji?

Można i tak... A więc pamiętajmy — my wszyscy, którzy znamy najprzeróżniejsze fazy wojennego i powojennego erotyzmu, że Lewandowski tkwi mocno w glebie pewnego odłamu Młodej Polski, tego, który pornografję artystyczną, nagość w dessous i detale miłostek umiał mieszać z panerotyzmem natury i kosmosu. Lewandowski — to uparty, gorliwie wierzący kapłan miłości zmysłowej, z dalekiemi wizjami Hellady, z przeczuciami metafizyki płci i z uwielbieniem dla dwóch przedewszystkiem mistrzów: Przybyszewskiego i — „Don Juana“.

Lewandowski bowiem to romantyk seksualizmu. Przy kolebce „Korali Łady“ stał obok dekadentów szelmowsko uśmiechnięty Lord Byron i skrzywiony mocno Słowacki. Byron radował się może, że znowu ktoś zaczerpnął odwagi i tematu z nieśmiertelnej krynicy „Don Juana“; ale Słowacki oczy w pioruny musiał zamienić, gdy patrzył, do jakiego tematu użyto cudownych oktaw i konstrukcji „Beniowskiego“.

Temat... Zapewne, że temat nie może decydować o dziele. Ale podejście do tematu jest już całkowitą winą lub zasługą autora. Milej zaś jest w temacie „słowika“ znaleźć śpiew słowiczy, niż n. p. anatomję wnętrzności słowika...

„Korale Łady“ pokazują miłość, ale... widzianą z najniższego szczebla drabiny. Ta autobiografja erotyczna, mająca niejeden świetny ustęp („Termy Trajana“, „Romans niedzielny“, „Noc weselna mątwy“) nie zawiera żadnego pogłębienia problemu, nie prowadzi do żadnej filozoficznej syntezy, prócz uwagi, że wszystko na świecie dąży do „faire l'amour“ i że kosmosem rządzi... „Wieczne Rucho“...

Interpretację tego „rucha“, jak i sensu poematu, zostawiam specjalistom z dziedziny psychologji freudowskiej. Poza nimi — książka znajdzie napewne powodzenie w licznem gronie czcicieli „Wenus pospolitej“ i nieuświadomionych jeszcze należycie młodzieniaszków, gdyż wszystkiego tam się dowiedzieć można — jeśli nie z wierszy, to z bardzo przejrzystych obrazków.

Szkoda tylko, że naiwna w gruncie rzeczy koncepcja Lewandowskiego o błędnem kole płci napotkać może na tak nieodpowiednich komentatorów i wyznawców...

Mówiąc serjo, to „Korale Łady“ mają wartość przedewszystkiem bibljofilską, i dzięki świetnej typografji druku i ilustracyj należeć będą za parę lat do poszukiwanych rzadkości.

Dziś są rzadkością ze względu na bohaterską wytrwałość autora przy sztandarze, który kiedyś — 25 lat temu, był nawet... rewolucyjny...

Stanisław Fałat: Sztuka i życie. Refleksje. Nakładem Księgarni F. Hoesicka, Warszawa 1931, str. 168.

Nazwisko autora nasuwa odrazu supozycję, że książka będzie o malarstwie. Mimowoli. Nazwiska bowiem są, jak szufladki, w których pospiesznie chowamy strzępki naszych wiadomości.

Tymczasem to nie żaden „fałat“, a książka zdaleka tylko zaczepia o malarstwo. Jest to bowiem niewątpliwie inteligentna i wnikliwa, ale dyletancką metodą stworzona książeczka z zakresu filozofji popularnej na temat estetyki, życia i „wogóle“.

Refleksje Fałata odbiegają od pogłębienia przedmiotu, ale ślizgają się po jego powierzchni z wdziękiem, lekko, z dużem umiłowaniem piękna i pięknie brzmiącego frazesu, dając przytem pewne pogląd na postawę wobec sztuki najwybitniejszych mistrzów pióra i pendzla. Ruskin, Delacroix i Emerson, Rodin, Duprè i Goethe — ożywiają sympatycznie ten nieprzerwany żadnym widocznym podziałem, żadną narzuconą z góry konstrukcją tok łatwych i ogólnikowych, a przecie apodyktycznych sentencyj.

Ma jednak ta książka wartość — jeśli nie dla jednostek bardziej wprawnych w snuciu refleksyj, to dla tych wielu, którzy nie mając przygotowania naukowego, ani literackiego, przecież chcieliby nad sztuką i nad jej zjawiskami w życiu, pomyśleć. Postawienie zaś piękna, jako sumy zdrowia, siły, moralnej potęgi i artystycznych wartości przed oczyma czytelnika, chęć narzucenia szaremu śmiertelnikowi dążenia do piękności w najwyższem słowa znaczeniu — każe tę książkę policzyć na konto dodatnich pozycyj bibljograficznych naszego ruchu wydawniczego.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 153/30/Spółdz. 20. Przy firmie „Instytut Towarzystwa Handlowego“ Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Podhajcach zarządza się następujący wpis: Walne Zgromadzenie członków odbyte 30 czerwca 1930 i 16 lipca 1930 uchwaliły jednogłośnie rozwiązanie spółdzielni i wybrały na likwidatorów Leibę Rosenmana i Wolfa Zeilera. Data wpisu 7 listopada 1930. 746

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 26 września 1931.

LICYTACJE.

E. 4565/30. Edykt licytacyjny. Dnia 1 marca 1932 o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie w biurze Nr. IV licytacja realności whl. 373 gm. Sołonka wielka. Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami: 2.400 zł. Najniższa oferta 1.600 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w marca 1932 o godzinie 11 przedpołudniem od- Sądzie. 707

Sąd grodzki zamiejski, O. IV.

Lwów, 18 grudnia 1931.

E. 1598/31. Edykt licytacyjny. Dnia 15 będzie się w tutejszym Sądzie w biurze Nr. 2 licytacja następujących realności: Całych realności lwh. 705 i 1026, połowy realności lwh. 817, 852, 966, 1049, 420, 527, 1/4 lwh. 302, 2/16 lwh. 346, 2/32 lwh. 364, 8/96 lwh. 363 ks. grt. gm. kat. Jordanów. Do realności lwh. 966 należą następujące przynależności: dom z drzewa parterowy, stajnia, stodoła z pracownią betoniarską, drewutnia, studnia oszacowane na 7.700 zł. Do realności lwh. 1049 należą następujące przynależności: dom z drzewa parterowy, stajnia, stodoła, ogród, oszacowane na 7.460 zł. Warunki licytacyjne i protokół oszacowania przejrzeć można w Sądzie. 725

Sąd grodzki.

Jordanów, 31 grudnia 1931.

E. 464/31. Edykt licytacyjny. Dnia 15 marca 1932 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 9 licytacja następujących realności: 1/32 lwh. 248, 3/16 lwh. 250, 217/1440 lwh. 251, 1/48 lwh. 252, 3/32 lwh. 438, 1/18 lwh. 543, 1/2 lwh. 302, 1/8 lwh. 542, 1/4 lwh. 291 ks. gr. gm. kat. Naprawy. Wartość szacunkowa realności powyższych wynosi łącznie 11.074 zł. 87 gr., zaś najniższa oferta wynosi 7.023 zł. 90 gr. Protokół oszacowania i warunki licytacyjne można przejrzeć w Sądzie. 724

Sąd grodzki.

Jordanów, 31 grudnia 1931.

E. 2099/31. Edykt licytacyjny. Dnia 8 marca 1932 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 9 licytacja realności wiejskiej lwh. 132 i połowy realności lwh. 171 ks. gr. gm. Spytkowice. Najniższa oferta wynosi 12.458 zł. Bliższe szczegóły podane są w protokole oszacowania. 723

Sąd grodzki.

Jordanów, 30 grudnia 1931.

E. 2531/30. Edykt licytacyjny. Dnia 21 marca 1932 o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie w biurze Nr. 9 licytacja realności obj. lwh. 334 ks. grt. gm. kat. Rabka (Słonne) składająca się z pgrt. obszaru 1135 mtr. kwadr. nadająca się na parcelę budowlaną. Cena szacunkowa tejże wynosi 5.675 zł., zaś najniższa oferta 3.784 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 722

Sąd grodzki.

Jordanów, 2 stycznia 1932.

E. 2100/31. Edykt licytacyjny. Dnia 1 marca 1932 o godzinie 12 w południe odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 9 licytacja: 1) połowy realności lwh. 239 i 2) połowa realności lwh. 327 księgi gruntowej gminy Jordanów (Malejowa). Cena szacunkowa realności ad 1) wynosi 2.475 zł., najniższa oferta 1.237 zł. 50 gr., zaś realności ad 2) cena szacunkowa 140 zł., najniższa oferta 94 zł. Do realności powyższych należą następujące przynależności: dom mieszkalny częścią z drzewa, częścią z cementu, lodownia z cementu, budynek do fabrykacji wody sodowej, stajnia i drewutnia oszacowane na 4.730 zł. 721

Sąd grodzki.

Jordanów, 30 grudnia 1931.

E. 1216/31. Edykt licytacyjny. Dnia 16 lutego 1932, godzina 12 przedpoł. odbędzie się w tut. Sądzie ekzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytację a) 1/4 whl. 133, b) 1/8 whl. 134, c) całej whl. 1016 gm. Żadwórze. Wartość szacunkowa wynosi ad a) 850 zł., ad b) 162 zł. 50 gr., ad c) 650 zł. Najniższa oferta ad a) 566 zł. 66 gr., ad b) 108 zł. 34 gr., ad c) 433 zł. 34 gr. i poniżej tych kwot sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne przeglądać można w tut. Sądzie, biuro Nr. 2. 755

Sąd grodzki, Oddział I.

Gliniany, 28 grudnia 1931.

E. 2065/30. Edykt licytacyjny. Dnia 15 lutego 1932 o godzinie 4 i pół popołudniu odbędzie się w tutejszym Sądzie Nr. biura 4 licytacja połowy realności lwh. 271 gm. kat. Szczakowa. Nieruchomość ta oszacowana jest na 5.500 zł. Najniższa oferta wynisi 2.750 złotych, poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział I.

Jaworzno, 7 stycznia 1932. 756

E. 4611/30. W sprawie egzekucyjnej Firmy „Niwoga“ Dom Eksportu sukna w Gdańsku zast. przez dra J. Kaczmarczyka adw. w Muszynie — przeciw zobowiązanemu Janowi Jeżowskiemu w Muszynie — odbędzie się dnia 8 marca 1932 godzina 9-ta w Sądzie grodzkim w Muszynie licytacja 1/4 części realności lwh. 1437 ks. gr. gm. kat. Muszyna. Wartość szacunkowa 1.465 zł. 50 gr. Najniższa oferta 977 zł. Warunki licytacyjne można przejrzeć w Sądzie podpisanym przed licytacją. 749

Sąd grodzki.

Muszyna, 12 stycznia 1932.

E. 1741/30/14. Edykt licytacyjny. Dnia 15 marca 1932 godzina 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 51 licytacja realności whl. 1495 gminy Połowce ocenionej na 38.550 zł. Najniższa oferta 25.700 zł. Warunki do przejrzenia w Sądzie. 720

Sąd grodzki, Oddział V.

Czortków, 2 listopada 1931.

E. 4407/31/5. Edykt licytacyjny. Dnia 15 marca 1932 godznna 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 51 licytacja realności whl. 453 gminy Uhryń ocenionej na 1.800 zł. Najniższa oferta 1.200 zł. Warunki do przejrzenia w Sądzie. 719

Sąd grodzki, Oddział V.

Czortków 9 listopada 1931.

E. 1955/29. Edykt licytacyjny. Dnia 10 marca 1932 o godzinie 10 odbędzie się w Sądzie grodzkim w Wadowicach biuro Nr. 33 przymusowa licytacja realności lwh. 60, 61, 67, 68, 69, 606 gm. Tarnawa dolna składających się z parcel gruntowych i budowlanych o łącznym obszarze 14 ha 12 ar 70 m. Na parcelach budowlanych znajduje się dom murowany mieszkalny, budynki gospodarcze i fabryczne (fabryka mebli), kamieniołom jaz tartak. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami wynosi 103.698 zł. 28 gr. Najniższa oferta wynosi 53.310 zł. 87 gr. Z resztą odsyła się do edyktu na tablicy sądowej. 718

Sąd grodzki, Oddział III.

Wadowice, 26 stycznia 1932.

E. 486/31. Edykt licytacyjny. Dnia 4 marca 1932 o godzinie 9.30 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie grodzkim w Śniatynie w biurze Nr. 9 licytacja realności whl. 854 gminy Budyłów Wasyla Oleszkana własnej wartości 1.350 zł. Najniższa oferta wynosi 900 złotych. 717

Sąd grodzki, O. IV.

Śniatyn 15 stycznia 1932.

E. 5068/31. Edykt licytacyjny. Dnia 11 marca 1932 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 40 licytacja 4/16 części realności whl. 193 gminy Strzałkowice oszacowanych na 1028 zł. 50 gr. Najniższa oferta wynosi 685 zł. 30 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 716

Sąd grodzki.

Sambor, 29 grudnia 1931.

E. 6687/28. Edykt licytacyjny. Dnia 10 marca 1932 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 40 licytacja realności whl. 1985 i 1986 gminy Dorożów, oszacowanych razem na 11.334 zł. Najniższa oferta razem wynosi 7.555 zł. 98 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 715

Sąd grodzki.

Sambor, 29 grudnia 1931.

E. 7856/31. Edykt licytacyjny. Dnia 4 marca 1932 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 40 licytacja całych realności obj. whl. 73, 307, 327 i 4/17 części realności whl. 366 gminy Błazów oszacowanych razem na 8.488 zł. Najniższa oferta razem wynosi 5.424 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 714

Sąd grodzki.

Sambor, 15 grudnia 1931.

E. 9596/31. Edykt licytacyjny. Dnia 11 marca 1932 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 40 licytacja realności whl. 627 i 1381 gminy Tatary, oszacowanych razem na 834 zł. Najniższa oferta wynosi razem 556 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 713

Sąd grodzki.

Sambor, 30 grudnia 1931.

E. 6797/31. Edykt licytacyjny. Dnia 3 marca 1932 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 40 licytacja 1/4 części realności whl. 153 i całej realności whl. 746 gminy Rakowa oszacowanych razem na 4.718 zł. Najniższa oferta razem wynosi 3.144 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 712

Sąd grodzki.

Sambor, 2 stycznia 1932.

E. 8206/31. Edykt licytacyjny. Dnia 2 marca 1932 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 40 licytacja całej realności whl. 225 i połowy realności whl. 226 gminy Zwó: oszacowanych razem na 2.554 zł. Najniższa oferta razem wynosi 1.774 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 711

Sąd grodzki.

Sambor, 14 grudnia 1931.

E. 6087/30. Edykt licytacyjny. Dnia 1 marca 1932 o godz. 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie sala Nr. 68 licytacja realności lwh. 2342 ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz. Wartość szacunkowa 6.780 zł. Najniższa oferta 4.520 zł. Prawa, któreby stały na przeszkodzie powyższej licytacji należy najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji w tym Sądzie zgłosić, w przeciwnym bowiem razie prawa te na niekorzyść wierzyciela w dobrej wierze w odniesieniu do tych realności zrealizowane by być nie mogły. Zresztą posyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego umieszczonego na tablicy sądowej 710

Sąd grodzki, Oddział IV.

Nowy Sącz, 5 stycznia 1932.

E. 8121/30. Edykt licytacyjny. Dnia 1 marca 1932 o godz. 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie sala Nr. 68 licytacja realności lwh. 59 ks. gr. gm. kat. Zbyszyce. Wartość szacunkowa 2.672 zł. 28 gr. Najniższa oferta 1.781 zł. 52 gr. Prawa, któreby stały na przeszkodzie powyższej licytacji należy najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji w tym Sądzie zgłosić, w przeciwnym bowiem razie prawa te na niekorzyść wierzyciela w dobrej wierze w odniesieniu do tych realności zrealizowane by być nie mogły. Zresztą posyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego umieszczonego na tablicy sądowej.

Sąd grodzki, Oddział IV.

Nowy Sącz, 5 grudnia 1931. 709

E. 16/32. Strona zobowiązana Józefa i Katarzyna Głodowie w Dukli. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Dra Dawida Smulowicza zarządcy masy konkursowej Józefa i Katarzyny Głodów odbędzie się dnia 1 marca 1932 o godzinie 9.30 przedpoł. w biurze Nr. 5 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: lwh. 92 ks. gr. gm. kat. Dukla składającej się z pbud. lk. 99 o obszarze 72 sążni. Na parceli tej znajduje się dom parterowy murowany blachą kryty obejmujący 11 ubikacji. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami wynosi 12.000 zł. Najniższa oferta 6.000 zł. Ze względu na zniszczenie ksiąg gruntowych wzywa się wszystkie osoby, które roszczą sobie prawa do sprzedać się mającej nieruchomości, aby je zgłosiły najdalej do 15 lutego 1932, gdyż w przeciwnym razie nie zostaną uwzględnione. 705

Sąd grodzki, Oddział II.

Dukla, 19 stycznia 1932.

E. 11645/30. Edykt licytacyjny. Dnia 1 marca 1932, godzina 9 przedpołudniem w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 71, 83 gminy Pohar. Najniższa oferta 1434 zł. 55 gr. Bliższe szczegóły podane w edykcie licytacyjnym. 766

Sąd grodzki, Oddział III.

Skole, dnia 29 stycznia 1932.

V. E. 4370/31. Dnia 23 lutego 1932, godzina 11 sprzeda się realność whl. 1415 gminy Wiśniowczyk z przynależnościami. Wartość szacunkowa 3079 zł. 15 gr. Najniższa oferta 2036 zł. 10 gr. Prawa, wobec których licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić przed licytacją. 763

Sąd grodzki.

Przemyślany, 5 stycznia 1932.

V. E. 2614/31. Dnia 19 lutego 1932, godzina 11 sprzeda się realność whl. 739 gminy Uszkowice z przynależnościami. Wartość szacunkowa 1980 zł. Najniższa oferta 1110 zł. Prawa, wobec których licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić przed licytacją.

Sąd grodzki. 762

Przemyślany, 7 stycznia 1932.

E. 8604/30. Edykt licytacyjny. Strona zobowiązana: Chaja Dubester. Na wniosek strony egzekwującej Zallela Kerna odbędzie się dnia 25 lutego 1932 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 40 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Halicz, whl. 58, oznaczenie realności: parc. bud. lk. 114/2 z domem, wartość szacunkowa wraz z przynależ. 7000 zł., najniższa oferta 4666 zł. 67 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 760

Sąd grodzki, Oddział IV.

Halicz, 20 stycznia 1932.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

I. Cg 647/31/12. Edykt. Strona powodowa Marja Zofja Kosyczyn zam. Biłozor wniosła skargę przeciw stronie pozwanej nieznany z miejsca pobytu Roman Biłozor o unieważnienie małżeństwa do l. cz. I. Cg 647/31. Audjencja od ustnej rozprawy rostała wyznaczona na 16 marca 1932 godz. 10 przedpoł. w tym Sądzie sala rozpraw Nr. 104. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Dra Juljana Łeszczija adwokata we Lwowie, ul. Badenich 12 kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki on sam się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 747

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Lwów, 31 grudnia 1931.

Prez. 88/32/19. Ogłoszenie. W sprawie rekonstrukcji księgi gruntowej gminy Aksmanice ogłasza się, że w czasie od 1 do 14 lutego 1932 r. wyłożone będą w tut. Sądzie arkusze posiadania wraz ze sprostowanemi spisami posiadłości, z kopjami map katastralnych, protokołem parcelowym oraz protokoły dochodzeń do powszechnego przejrzenia. W razie zgłoszenia zarzutów przeciw prawdziwości arkuszów dalsze dochodzenia prowadzone będą 16 lutego 1932 r. w tut. Sądzie. 731

Sąd grodzki.

Niżankowice, 27 stycznia 1932.

UPADŁOŚCI.

Sa 12/32/5. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Józefa Ignacego Teichmanna oraz Aurelji 1-o Bardach 2-o Teichmannowej we Lwowie, Batorego 12. Komisarz ugodowy Aleksander Czajkowski sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Józef Kaufman, dyrektor firmy „Transport“ Lwów, Kołłątaja 8. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 27 dnia 31 marca 1932 o godz. 10.45 przedpołudniem. Czasokres do sgłoszenia wierzytelności do 20 marca 1932. 703

Sąd okręgowy.

Lwów, 22 stycznia 1932.

I. Sa 80/31. Zastanawia się po myśli § 56 ust. 1 ord. ugod postępowanie ugodowe otwarte na wniosek dłużników Emanuela i Sary małż. Fischmannów w Oświęcimiu, skoro dłużnicy przed audjencją ugodową wniosek swój ugodowy cofnęli. 752

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, 20 stycznia 1932.

Sa 96/30/80. Postępowanie ugodowe dłużnika Wilhelma Reissa, kupca we Lwowie, Gródecka 38 jest zakończone. 702

Sąd okręgowy.

Lwów, 23 października 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

I. T. 70/31/4. Edykt. Jan Głuc, syn Franciszka i Anny z Klimowskich urodzony dnia 5 marca 1896 w Bieńkówce i tam ostatnio zamieszkały jako żołnierz b. armji austr. zaginął w czasie wojny światowej na froncie rosyjskim w r. 1916 bez wieści. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o uwiadomienie tutejszego Sądu w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice 16 grudnia 1931. 753

I. T. 75/31/4. Edykt Henryk Górka, syn Jana i Anny z Poradziszów, urodzony dnia 1 listopada 1874 w Osieczanach i tam ostatnio zamieszkały biorąc udział we wojnie światowej jako żołnierz 16 p. p. armji austr. zaginął około połowy listopada 1914 na froncie rosyjskim w okolicy Sandomierza — według zeznań świadka Jana Oranusza w Drogini zabity. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o uwiadomienie tutejszego Sądu w Wadowicach o zaginonym do 6 miesięcy od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 754

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, 5 grudnia 1931.

T. 485/29. Edykt. Ignacy Zastawnyj s. Łukasza i Zofji ur. 25 października 1871 w Wybudowie jako żołnierz armji austr. brał udział w 1915 w walkach na froncie włoskim i dostał się do niewoli i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się aby do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 737

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 28 października 1931.

T. 229/30. Edykt. Grzegorz Hałata urodzony 28 listopada 1894 w Czercu syn Grzegorza i Marji, odszedł na wojnę polsko-ruską roku 1918 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się aby do 12 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 738

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 30 października 1930.

T. 100/31. Edykt. Teodor Kobyiuk s. Mateusza i Marji ur. 22 lipca 1894 w Nowosiółce i tam zamieszkały w 1915 jako żołnierz 36 p. obr. kraj. armji austr. brał udział w walkach na froncie włoskim i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 739

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 9 października 1931.

T. 92/31. Edykt. Zacharjusz Woźny s. Józefa i Marji ur. 16 września 1884 w Iszczkowie i tam zamieszkały w 1918 wstąpił do wojska ukraińskiego i wedle niesprawdzonych wiadomości miał umrzeć w Kamieńcu Podolskim i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się, aby do 12 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym a jego się wzywa, aby dał znać o sobie.

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 26 września 1931. 740

T. 91/31. Edykt. Wasyl Jaremko s. Jana i Marji ur. 11 lutego 1890 w Augustówce i tamże przynależny, jako uczestnik wojny światowej zaginął i od 1914 niema o nim wiadomości. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie.

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 26 sierpnia 1931. 741

T. 87/31. Edykt. Michał Giłej s. Jana i Paraskiewji ur. 26 września 1900 w Babińcach i tam zamieszkały w 1919 wraz z wojskiem ukraińskiem przeszedł na terytorjum Ukrainy, od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się, aby do 12 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym a jego się wzywa, aby dał znać o sobie.

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 28 października 1931. 742

T. 71/31. Edykt. Grzegorz Swincickij s. Dmytra i Marji ur. 10 kwietnia 1892 w Podhajcach i tam zamieszkały, brał udział w 1919 w walkach polsko-ukraińskich i od tego roku niema o nim wiadomości. Ogłasza się, aby do 12 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 743

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 25 lipca 1931.

I. T. 69/31. Edykt. Michał Świątek, rel. rz.-kat., syn Antoniego i Marjanny z Jurczyków, urodzony 4 września 1892 w Krośnie, żołnierz 45 p. p. armji austrjackiej, zaginął na froncie rosyjskim w roku 1915. Kto ma o nim wiadomość, winien o tem donieść w trzy miesiące od ogłoszenia. 664

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Jasło, dnia 17 grudnia 1931.

Wzrost wkładów w Kasach Oszczędności.

W grudniu ub. r. zaznaczył się dość znaczny wzrost wkładów w kasach oszczędności z wyjątkiem dwóch kas niekomunalnych. Według danych G. U. S., wkłady oszczędnościowe w P. K. O. zwiększyły się z 308.068 tys. zł. na dzień 30 listopada do 332.235 tys. zł. na dzień 31 grudnia 1931 r., czyli o 7.8 prc., a również wkłady na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych wzrosły ze 109.368 tys. do 177.644 tys. zł.

W 376 kasach komunalnych, wkłady oszczędnościowe zwiększyły się z 516.185 tys. na 521.519 tys. zł. natomiast wkłady instytucyj finansowych z 38.206 tys. spadły na 37.085 tys. zł. i obniżyły się także wkłady na rachunkach czekowych i żyrowych z 45.920 tys. na 44.409 tys. zł.

Odnośne pozycje w dwóch niekomunalnych kasach oszczędności przedstawiały się w tysiącach złotych następująco (pierwsza cyfra z 30 listopada, druga z 31 grudnia 1931 r.): wkłady na książeczkach oszczędnościowych 38.100 — 36.876, wkłady instytucyj finansowych 6.325 — 6.314, na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych 91 — 95.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Moje Pisemko". Na treść noworocznego numeru składają się: Powieść redaktorki Marji Buyno-Arctowej, p. t. „Trzy kamienie". Jest to druga część powieści, drukowanej w roku ubiegłym p. t. „Nasza Maleńka". Treścią jej są przygody młodego chłopca, który dokonywa na swoim samochodzie niezwykłych czynów. Drugim większym utworem jest powieść St. Monara, p. t. „Los de la Guelionów", opiewająca nadzwyczajne przygody dwojga dzieci polskich w Bretanji. Jest to również druga, lecz stanowiąca odrębną całość część powieści tego autora, drukowana w roku ubiegłym, p. t. „Złoty Kogut". Łącznie z „Mojem Pisemkiem wychodzi „Małe Pisemko", przeznaczone dla dzieci młodszych i zawierające krótkie powiastki i utwory wierszowane. Wszystkie utwory są bogato i artystycznie ilustrowane.

„Beton" — dwumiesięcznik. Ukazał się w styczniu br. pierwszy numer tego czasopisma, poświęconego budownictwu betonowemu, wyrobom betonowym, tworzeniu sztucznych kamieni, terrazzo i t. d. Numer ten przynosi szereg fachowych artykułów z tych dziedzin zarówno ekonomicznych, jak i technicznych. Artykuły są uzupełnione szeregiem ciekawych ilustracyj oraz bogatą kroniką.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Niedziela, 31 stycznia.

LWÓW (381). Godz. 9.25: Transmisja z Wilna. Nabożeństwo. (Cicha Msza św.). — Transmisja z Warszawy. Odczyt misyjny „Polska misja w Chinach". — 10.00: **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 10.05: Trans. z Warszawy. Msza h-moll Bacha (z płyt). — 11.58: Transmisja sygnału czasu. — 12.10: Transmisja z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 12.15: Transmisja z Warszawy. Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. — 14.00: Transmisja z Warszawy. Słuchowisko prawnicze. — 14.25: Transmisja z Warszawy. Pieśni ludowe w ukł. Felicjana Szopskiego. — 14.40: Transmisja z Warszawy. „W jaki sposób prowadzić gospodarkę beznakładowo?" — 15.00: Transmisja z Warszawy. Pieśni w wyk. p. M. Polińskiej-Lewickiej. — 15.15: Transmisja z Warszawy. Audycja żołnierska. — 15.55: Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci starszych i młodzieży. — **16.20: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 16.40: Transmisja z Warszawy. „Walka z termometrem". — 16.55: Walory turystyczne Lwowa i Woj. lwowsk. — **17.05: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum".** — 17.15: Transmisja z Krakowa. „Ruch ludności w Europie". — **17.30: „Tegoroczny sezon łyżwiarski".** — 17.45: Transmisja z Krakowa. „Z gwiazdą" transmisja kolędowa. — 18.15: Transmisja z Warszawy. D. c. koncertu popołudniowego w wyk. orkiestry Policji Państw. — **19.00: Rozmaitości.** — **19.20: Pogadanka p. Konstancji Hojnackiej. Z cyklu „Kultura towarzyska" — „O rozmowie".** — 19.35: **Lwowski biuletyn sportowy.** — 19.40: **Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.45: Transmisja z Krakowa. Słuchowisko „Bajka". — 20.15: Transmisja z Warszawy. Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. — 21.55: Transmisja z Warszawy. Kwadrans literacki. — 22.10: Transmisja z Warszawy. Recital fortepianowy Klaudjusza Arrau. — 22.40: Transmisja z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 22.45: Transmisja z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.55: Przerwa. — 23.00—24.00: Koncert zespołu mandolinistów „Serenada".

Poniedziałek, 1 lutego.

LWÓW (381). Godz. 11.45: Transmisja z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu. **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — **12.10: Koncert z płyt gramofonowych.** — 13.10: Transmisja z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 13.15: Transmisja z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 13.25—13.40: Przerwa. — 13.40: Transmisja z Warszawy. „Organizacja gospodarstwa kobiecego w dobie obecnej" — 13.55: Transmisja z Warszawy. Muzyka ludowa z płyt gramofonowych. — 14.00: Transmisja z Warszawy. „Dlaczego gospodynie wiejskie powinny być zorganizowane"? — 14.15: Transmisja z Warszawy. Muzyka ludowa z płyt gramofonowych. — 14.20: Transmisja z Warszawy. „O żywieniu inwentarza była już mowa — pomówmy o odżywianiu ludzi". — 14.35—15.00: Przerwa. — **15.00: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 15.15: Transmisja z Warszawy. Przegląd komunikacyjny. — 15.25: Transmisja z Warszawy. Odczyt z cyklu dla nauczycieli. — 15.45: Transmisja z Warszawy. Giełda pieniężna oraz komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. — **15.50: Pieśni i arje w wyk. p. Ireny Zahradnik.** — 16.05: Audycja **dla dzieci. Opowiadanie z roku 1863 p. t. „Żołnierz Polski".** — 16.20: Transmisja z Warszawy. Lekcja języka francuskiego. — 16.40: Audycja muzyki tureckiej. — 17.00: Transmisja z Warszawy. Przemówienie dyr. Zygmunta Chamca z okazji Imienin P. Prezydenta Rzeczypospolitej. — 17.10: Transmisja z Warszawy. „Prezydent Rzplitej jako uczony i badacz". — 17.35: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja". — **18.35: ??? Trzy pytajniki w opr. p. Marjusza Nowiny.** — **18.50: Rozmaitości.** — **19.10: „Człowiek na Śląsku".** — **19.25: Płyta gramofonowa.** — 19.30: Transmisja z Warszawy. Wiadomości sportowe. — **19.35: Odczytanie programu na dzień następny i płyty gramofonowe.** — 19.45: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Słowo wstępne do op. „Napój miłosny". — 20.15: Transmisja z Warszawy. Opera G. Donizettiego „Napój miłosny". — 22.15: Transmisja z Warszawy. Feljeton „W gotowalni hiszpańskiej senjory". — 22.30: Transmisja z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.35: Transmisja z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 22.40—24.00: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 29 stycznia.

Chodorów 115.—; Bank Polski egzek. sprzed. 98.87½.

Obroty w akcjach Chodorowa i Banku Polskiego, sprzedaż egzekutywna, usposobienie spokojne.

Dolar w obr. pryw. 8.89½.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 29 stycznia.

Na Giełdzie egzekutywna sprzedaż kukurudzy krajowej, jęczmienia i otrąb. Pszenica dworska i żyto obniżyły się w cenie.

Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal, usposobienie słabe.

Podwołoczyska.

Ceny giełdowe:

Kukurudza krajowa 16.— do 16.50; otręby żytnie 11.25 do 11.50.

Ceny rynkowe:

Pszenica kr. dwor. 21.75 do 22.75; żyto małop. jednol. 21.50 do 21.75; żyto zbior. 20.75 do 21.—.

Lwów.

Ceny rynkowe:

Pszenica kr. dwor. 23.75 do 24.25; żyto małop. jednol. 23.— do 23.25; żyto zbior. 22.25 do 22.50.

Inne kursy niezmienione.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30 stycznia.

PAPIERY PROCENTOWE: 4% poż. inwestycyjna 83,75; 5% poż. konwersyjna 40,25; 6% poż. dolarowa 55,50; 4% poż. dol. 43,75; 7% poż. stabilizacyjna 53,75; 10% poż. kolejowa 99,50.

WALUTY: Dolary 8,89.

DEWIZY: Belgja 124,55; Holandja 359,45; Nowy Jork kabel 8,92,3; Paryż 35,11; Praga 26,41; Szwajcarja 174,17; Berlin 211,25; Londyn 31,05; Włochy 44,85.

AKCJE: Bank Polski 101.—.

STELLA OLGIERD. 14)

Na nowiu...

Powieść.

Kiedy wszystko ucichło wokół w zagrodzie Piotra, a ludzie, zmożeni trudem całodziennym zasnęli pierwszym, mocnym snem, ze stodoły wysunęli się ostrożnie, niemal bezszmernie Rubin i Kraftman. Przeleźli płot i skierowali się ku przestrzeniom, na których w dali, tu i ówdzie widać było jakieś stożkowate cienie. Szli szybko w głębokiem milczeniu i tylko od czasu do czasu w ręce do jednego, to drugiego błysnęła latarka elektryczna, oświetlając na moment drogę. Szli już dobre pół godziny, kiedy znaleźli się wreszcie wśród owych cieni stożkowatych, które były niczem innem, jak „klaftrami" torfu. Kupcy posuwali się teraz naprzód ogromnie ostrożnie, gdyż z obu stron tej przestrzeni parometrowej, którą się posuwali, a służącej furmankom, przyjeżdżającym po torf, jako droga kołowa, pokopane były rowy, napełnione częściowo wodą. Rowy te ciągnęły się to wzdłuż „drogi", to znów wpoprzek i dla człowieka, idącego tu nocą po raz pierwszy, mogły łatwo stać się pułapką śmiertelną. Ale jak widać, Rubin i Kraftman nie pierwszy raz byli w tej okolicy, bo mimo zachowywanej ostrożności, ruchy ich były dość śmiałe. W pewnej chwili Kraftman, wyprzedzający właśnie o pół kroku towarzysza, przystanął i chwycił go za rękaw.

— Cccc...

Słuchali, wytężając oczy w ciemność. O jakieś może sto kroków przed nimi, może więcej, błysnęło coś, jakby światełko lampki elektrycznej. Kroków słychać nie było, gdyż po całodniowym niemal deszczu, miał torfowy, jaki tworzył podłoże owej drogi, nasiąknął wilgocią i lepił się niemal pod nogami. Kupcy czekali bez ruchu, bo jeżeli to ci, dla których „przybyli" aż tutaj, to dadzą znak umówiony.

Idący z tamtej strony snadź również przystanęli, gdyż światełko mignęło znowu w tem samem mniej więcej miejscu. Po następnych kilku chwilach, w czasie których kupcy liczyli do stu, światełko opisało łuk, drugi, trzeci, a potem podniosło się ku górze, na wysokość wyciągniętego ramienia dorosłego mężczyzny i poczęło przybliżać się ku stojącym nieruchomo kupcom. Teraz i oni wydobyli swoje latarki i podniósłszy ręce, wyciągnęli je przed siebie, jakby przygotowując się do strzału świetlnego. I tak tkwiły te dwa światła wśród czarnej nocy, niby ramiona, gotowe na przyjęcie kochanka. Po paru chwilach w kręgu światła ukazały się sylwetki kilku ludzi. Obaj kupcy przezornie wydobyli rewolwery z kieszeń.

Przed elegancką nocną restaurację zajechała taksówka. Wyskoczył z niej starszy mężczyzna i pomógł wysiąść kobiecie, której olśniewającą urodę podnosił wytworny strój. Miała na sobie sortie gronostajowe, na głowie coś, w rodzaju czepeczka ze srebrnej koronki, nóżki obute w pantofelki na obcasach, wysadzanych brylancikami. Podczas, kiedy mężczyzna płacił za kurs, kobieta skierowała się ku wejściu. Przystanęła przed lustrem, które odbiło smagłą twarzyczkę o ślicznych, czarnych oczach w migdałowo-podłużnej oprawie. Usta przepysznie wykrojone i nosek zgrabny, choć może nieco za krótki, czyniły z właścicielki tych szczegółów niemal piękność. Toteż spojrzenia kilku mężczyzn zwróciły się z uwielbieniem w stronę nowoprzybyłej, a z zazdrością na jej właśnie wchodzącego towarzysza. Był to mężczyzna nieco starszy już, mogący liczyć około pięćdziesięciu lat, średniego wzrostu, niezbyt tęgi, ale też i nie szczupły, szatyn, o skroniach lekko siwiejących. Naogół byłaby to nawet twarz przystojna, gdyby nie jakiś dziwny grymas ust, przewijający się przez nie niekiedy, który sprawiał, że oblicze to robiło się odrażające.

Zrzuciwszy wierzchnie okrycie, mężczyzna podszedł ku swej towarzyszce.

— Przepraszam panią, że ta ceremonja trwała tak długo. Tak to jest, gdy człowiek niema własnego auta!

— To czemu pan sobie nie kupi? — spytała naiwnie zagadnięta, podnosząc przy mówieniu głowę nieco w górę, co nadawało jej pozór ptaszka, chcącego wyrzucić z gardziołka jakiś oszałamiający tryl. I dopiero, gdy mówiła, uwydatniał się nieprzeparty jej wdzięk.

— Czemu? Hm, widzi pani.. poprostu mnie nie stać na porządny samochód, a byle czego nie opłaci się kupować, zwłaszcza w tej dziedzinie. Gdzież zaś biednego urzędnika stać by było na kupno samochodu?

(C. d. n.).

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Marceli Szarota

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.